Nr 15. **Dnia 21 stycznia.** **Wtorek.** **Dnia 9 (21) stycznia 1879 roku.**

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).

Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Agnieszki P. Męczenniczki.
Jutro: ŚŚ. Wincentego i Anastazego MM.
Czwartek: *Zaślubiny N. M. P.* i ś. Ildefonsa B.
Piątek: Ś. Tymoteusza B. M.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 59 | Długość dnia godzin 8 minut 26
Zachód „ „ 4 „ 25 | Przybyło „ „ — „ 48

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: Nawrócenie św. Pawła.
Niedziela: ŚŚ. Polikarpa B. i Paul[illegible]
Poniedziałek: Ś. Jana Chryzostoma.
Wtorek: ŚŚ. Karola i Rajmunda.

— Dzisiejsza uroczystość św. Agnieszki Panny i Męczenniczki obchodzoną będzie odpustem zupełnym w kościele św. Ducha, wprost ulicy Mostowej w przyszłą niedzielę, t. j. dnia 26-go b. m.

W świątyni tej bowiem istnieje bractwo panieńskie św. Agnieszki, której ołtarz mieści się w lewej nawie tegoż kościoła.

Odpust rzeczony odbywać się będzie począwszy od pierwszych Nieszporów w przyszłą sobotę, i nazajutrz przy całodziennem uroczystem nabożeństwie, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak zrana jak i po południu.

W czasie uroczystej Wotywy, która o godzinie 9-tej zrana przed ołtarzem św. Agnieszki w dzień odpustu odbywać się będzie, panienki należące do bractwa tegoż imienia, przybrane w szaty białe, przyjmować będą Komunję świętą.

— Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazać raczył, uznawać kupca warszawskiego 1-ej gildji Edwarda *Epsztejna*—za konsula jeneralnego perskiego w Warszawie. (*Dn. W.*)

— Prezes zjazdu sędzi w pokoju m. Warszawy, na zasadzie art. 1,003 tomu II post. ogól. gub. wydania 1876 r. (art. 309 ust. inst. sądowych), podaje niniejszem do wiadomości, że pełniący obowiązki komorników sądowych przy zjeździe pomienionym sędziów pokoju, Józef Rosiński i Konrad Zamecznik, na zasadzie art. 1,002 tomu II post. ogól. gub. wyd 1876 r. (art. 308 ust. inst. sądowych), zatwierdzeni zostają w tych obowiązkach (*Dn. W.*)

POLEMIKA.

Nie myślę tu bezwzględnie występować przeciwko polemice dziennikarskiej. Ma ona prawo istnienia, tam zwłaszcza, gdzie różne pisma rozmaite odcienia społeczeństwa przedstawiają. W krajach takich polemika jest nawet nieuniknioną.

Rozumiem i uznaję walkę o zasady. Pismo, to pułk idący do boju, obowiązkiem jego jest bronić sztandaru, który wywiesza. Im szczerzej to czyni, im twardziej stoi przy znaku, w imię którego walczy, tem większa zasługa.

Ale jak wszystko, co używa prawa bytu na świecie, tak i polemika musi mieć swoje warunki, ograniczenia, wytknięty kierunek. Występuje ona mniej lub więcej gwałtownie, ale tak w jednym jak i w drugim razie pociąga za sobą pewną odpowiedzialność. Po za słowem pisanem stoi człowiek, po za człowiekiem zasada.

Różnolity więc rozwój społecznych systematów usprawiedliwia do pewnego stopnia gwałtowne nawet wystąpienia dziennikarskie. Jest przynajmniej za co rozlewać atrament, który się nierzadko w krew przemienia. Piszący chce wyraźnie czegoś i czegoś dowodzi. Po za nim stoją ludzie tegoż samego co i on przekonania.

Ale inaczej się dzieje tam, gdzie słowo drukowane ujęte jest w pewne formuły, od których ustępować mu nie wolno. Gdy za i przeciw wyraźnie się nie rysuje, gdy zdanie musi być omówione, sąd ostrożnie i warunkowo wypowiedziany, gdy piszący przyparty do muru, nie zdolny jest dokładnie wypowiedzieć czego chce i za czem trzyma, tam i polemika musi ulegać pewnym koniecznym modyfikacjom. Staje się ona mglistą i niejasną. Zostawiając dużo do domysłu, może być niedostatecznie lub błędnie zrozumianą. Trzeba liczyć na instynkt czytających, a ten instynkt właśnie, nie zawsze dopisuje w porę.

Że jednak ludzką jest rzeczą torować sobie drogę na przebój, chociażby z usunięciem drugich, którzy nam na zawadzie stają, więc i tam polemika występuje także, tylko z odmiennych zasad i w odmiennej formie. Po za tą szermierką wyrazów, zamiast pobudki bojowej pewnego odłamu społeczeństwa, staje interes osobisty. Hasłem jest wówczas: „Usuń się z drogi, bo dla mnie za ciasno“. . . .

Tak niestety dzieje się u nas. Różne na to złożyły się powody. Postaram się niektóre z nich wyszczególnić. . . . . . .

W Londynie na cztery miljony przeszło ludności, składającej się z warstw mniej lub więcej oświeconych, ale w ogóle czytających i zajmujących się żywo sprawami publicznemi, wychodzi *dziewiętnaście* codziennych politycznych dzienników. W Paryżu, na dwa miljony pięćkroćstotysięcy mieszkańców znajdujących się w tych samych mniej więcej warunkach, istnieje codziennych politycznych pism *czternaście* czy *szesnaście*, nie pamiętam dobrze cyfry. Nie przytaczam innych wielkich miast, gdzie tenże sam stosunek mniej więcej panuje; dwa te przykłady zdaje się wystarczą.

Za to w Warszawie, na przeszło 300,000 mieszkańców, niezupełnie jeszcze przyzwyczajonych do drukowanego, w znacznej części obojętnych na to, co im pisma przynieść mogą, a nawet nie mogących z nich korzystać dla zupełnego braku pierwotnego wykształcenia, wychodzi gazet codziennych politycznych *dziesięć*.

Stosunek taki przemawiałby bardzo przychylnie na korzyść naszego miasta, gdyby się rozwijał w normalnej rzeczy kolei.

Ale niestety tak nie jest.

Większej części tych tak licznych stosunkowo organów piśmiennictwa brak jest kilku najżywotniejszych warunków bytu. Nie mają one wyraźnie wytkniętych kierunków, a nawet zmuszone są obierać sobie z różnemi modyfikacjami jeden kierunek tylko, nie posiadają dostatecznej liczby zdolnych i ukształconych współpracowników, którzy się wyrabiają wprawdzie powoli, ale jeszcze się niestety nie wyrobili, przynajmniej w ilości i jakości, któraby odpowiadała codziennym potrzebom; szwankują na niedostatek zasobów materjalnych, tak, że znaczna część z nich osobistemi tylko wysiłkami wydawców zdoła się utrzymać przy życiu, szukając bezustannie środków chwilowego przedłużenia ciągle zagrożonego istnienia, a wreszcie, co najważniejsza, brak im dostatecznej liczby czytelników.

Ztąd wypada, że o tych właśnie czytelników toczy się bój nieustanny. Każdy musi się ratować jak może, a nieuniknionym tego wypływem jest, że ten ratunek we współzawodnictwie musi koniecznie odbywać się ze szkodą drugich. Idzie więc zajadła walka o prenumeratorów, których jedni drugim wszelkiemi sposobami pragną wydrzeć.

Nienormalne to położenie pochodzi ztąd, że tam gdzie uszczuplone są środki zarobku, każdy szuka jak może sposobu do życia. Pozornie zawód dziennikarski wydawał się dla wielu nastręczać wdzięczne do tego zarobku pole, a więc rzucono się na tę drogę nie bacząc, czy ciągłe budowanie nowych gmachów papierowych odpowiada rzeczywistym potrzebom chwili.

Tu leży właśnie pierwsze słowo polemiki dziennikarskiej u nas. Ujawnia się ona w podjazdowych zaczepkach, w chwytaniu za wyrazy, w mniej lub więcej zręcznych zwrotach i dowcipnych przymówkach i zarzutach, a ujawnia się zwykle w terminie odnawiania prenumeraty, u tych mniej więcej dzienników, które czują potrzebę dać znać o sobie że istnieją i że dobrzeby było, gdyby ze szkodą drugich zwiększyła się im liczba prenumeratorów, bo *periculum in mora.*

SKARBY FUKIEROWSKIE.

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

PRZEZ

WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO.

(Dalszy ciąg.— Zobaczyć nr 14).

VI.

Znamy już imcipana Balcera, który był chłop pod powałę, tęgi, czarny na twarzy, mrukliwy, z wiecznie nastroszonemi brwiami — znamy jąkającego się zawsze i zawsze przerażonego wójta Baryczkę, ale nie znamy kata, inaczej zwanego mistrzem, który w średniowiecznem życiu miejskiem ważną bardzo odgrywał rolę.

Katostwo oddawien dawna było w rodzie Da..., którzy zapewne kiedyś tam przywędrowali z Niemczech. Jakób Da..., który w dobie naszej powieści był już trzecim z rzędu katem w rodzie Da..., był mężem olbrzymiego prawie wzrostu, olbrzymich bark i rąk. Nosił się nieco garbato. Włosy miał białe, miękkie jak len, niedbale spadające mu na duże, szeroko rozwarte i jasno-błękitne oczy. Przez dziwną sprzeczność z rzemiosłem, któremu się oddawał, oczy te miały wyraz nadzwyczaj łagodny — przez łzawą ich powłokę patrzała taka jakaś tkliwa, cicha, rzewna, prawie niewieścia dusza, taka jakaś miękkość, że każden kto nie znał Da..., myślał, że to jakiś cichy mieszczuch, któryby i muchy nie zabił. W oczach tych prócz tego przebijał się jakiś głęboki smutek, jakiś żal za czemś... W całej zresztą twarzy malowała się ta łagodność i ten smutek. Białe czoło zorane było zmarszczkami... usta ściśnięte gwałtownie, jakby wstrzymywały skargę, która z duszy wyrwać się chciała. Był to człowiek młody, bo nie liczył więcej nad 30 lat, a przecież koło skroni włosy mu posiwiały, choć był blondyn i jak wiadomo włosy takie nie prędko siwieją. W ruchach jego, postaci znać było zniechęcenie, bezwładność — był to automat nie człowiek. Gorączkowe wypieki na trupio bladej twarzy mówiły o tajemnej trosce toczącej tę duszę.

Ubrany był w obcisły czerwony kaftan i wielki skórzany fartuch. Wszedł, pojrzał smętnie na stojącego wciąż pod ścianą więźnia — i nie rzekłszy ani słowa, siadł na ławce i podparł głowę na ręce.

Dwaj jego pachołcy, byli to łotry widocznie z pod szubienicy. Jeden z nich kusy, o grubym karku, o łbie ryżym i zezowatych krwawych jak u pantery ślepiach, okryty brudnemi łachmanami, trzymał w ręku mieszek skórzany. Sterczał w kącie, w cieniu i widocznie jadł coś twardego, bo chrupanie było słychać. Długi, cienki, chudy, zawiędły, miał minę lisa. Wszedł kłaniając się pokornie i ręce o długich palcach jak szpony założył na piersiach jak mniszka — stanął tuż przy mistrzu a oczy miał spuszczone jak panienka, podnosząc je niekiedy ukradkiem z wyrazem niesłychanej nienawiści na milczącą ofiarę pod ścianą.

Takim był kat i jego pomocnicy. Więzień stał, jakeśmy rzekli, wciąż pod ścianą, nie zmieniając postawy i obrzucając wzrokiem wszystkich wokoło. Na jego męzkiej, marsowatej twarzy nie można było poznać najmniejszego wzruszenia. Ze spokojem ruszył na rozkaz Balcera do lochu, w którym badanie miało się odbyć, a za nim wszyscy.

Na wychodnem Mora zawołał jednego z żołnierzy i rzekł mu:

— Ruszaj do imcipana Bartka Landikiera i powiedz mu, żeby stawił się na ratuszu, bo będzie dziś w nocy czuwał nad więźniami i nad bezpieczeństwem miasta... taka jest wola jegomości pana burmistrza.

Wydawszy ten rozkaz, Mora zatarł ręce, uśmiechnął się do siebie swym strasznym śmiechem i poszedł do lochu za innymi.

Loch, straszne miejsce w średniowiecznych ratuszach, była to wielka piwnica sklepiona, mieszcząca się aż na drugiem piętrze, licząc wgłąb. Ratusz bowiem warszawski miał dwa piętra piwnic.

Była to więc, powtarzamy, wielka piwnica, ze sklepieniem wspartym na jednym kamiennym słupie, w stylu gotyckim, od którego żebrowate łuki rozbiegały się wokoło. Na słupie tym zawieszone były cztery latarnie, z czterech stron, oświecające dość dobrze mroczne cienie tego ponurego miejsca. Wprost wązkich drzwi, któremi wchodziło się do lochu, na kamiennem wzniesieniu stał długi stół, pokryty czerwonem suknem, w wielu miejscach podartem i poplamionem. Około stołu rzędem umieszczono wysokie krzesła, także czerwoną pokryte materją — dwie wielkie woskowe świece rzucały blask i na to czerwone, krwawe sukno — i na czarny krucyfiks z rozpiętym Chrystusem i na dużą księgę w psią skórę oprawną z ortylami magdeburskiemi. Przy jednej z bocznych ścian wznosił się nizki, pękaty piec, na którym leżały narzucone w nieładzie żelazne szczypce do szarpania ciała, potworne kleszcze, sztaby do przypiekania, nakoniec najszkaradniejsza i najstraszniejsza z tortur, tak zwany trzewik hiszpański...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Jest to najczęściej dowoływanie się o ratunek, są to strzały armatnie, ostrzegające o niebezpieczeństwie statku, który tonie.

A że zaczepka zwykle wywołuje odpowiedź, a przymówka przymówkę w tym samym tonie, więc i polemika gotowa. Jedni drugim wyrzucają błędy i niedostatki, których z łaski Bożej nikomu nie brak, i nie ma powodu, żeby się to tak prędko skończyło, gdyż pole, na którem się to ziele polemiczne rozrasta jest rozległe i urodzajne w chwasty.

Ale pytanie jaką rolę, wobec tej całej bezużytecznej a naganne i nierzadko szkodliwej szermierki, odgrywa publiczność czytająca? Zrazu może i bawi ją to ciągłe chwytanie się za łby atletów walczących papierowemi mieczami, ale taka nieustanna gra pustych wyrazów, nieprowadząca do niczego i nic nie udowadniająca, znużyć ją musi wreszcie.

Czytający zadają sobie pytanie po co ci panowie wtajemniczają ich w swoje domowe i zadomowe skandaliki, zawiści, współzawodnictwa. I czy rzeczywiście warto jest płacić cenę prenumeracyjną za dziennik, którego główną dźwignią jest obracać pieczeń własnych interesów na rożnie ochrzczonym mianem publicznego dobra? Ukształceńsi z tej publiczności czego innego jeszcze się tam dopatrują.

Zdarza się bowiem często, że ten, który pomyłki drugich prostuje, bierze sam rozbrat z najprostszemi zasadami gramatyki albo właściwego zrozumienia zdań przytoczonych przez siebie, i że gdyby tylko żywcem jego polemiczny artykulik powtórzono, możnaby mu na gorącym uczynku wytknąć, a może nawet w wyższym stopniu, to co właśnie drugim zarzuca.

Bo, powtarzamy, błądzić jest rzecza ludzką a dzienniki, których hasłem jest pośpiech i brak dostatecznego czasu na sumienne opracowanie artykułów, więcej niż kto bądź inny muszą ulegać tym błędom.

Niedawno jeszcze z użaleniem spoglądalismy na prasę galicyjską, i na smutne nadużycia słowa drukowanego, których się ona dopuszczała. Ale tam przynajmniej walczono w imię jakichś zasad, które płaszczykiem swoim pokrywały po części interes osobisty, bo ten jak zwykle główną w tych walkach odgrywał rolę. I smutny był ten walki rezultat. Pisma podkopując się wzajemnie, zdepopularyzowały się ostatecznie, publiczność straciła w nie wiarę, a resztki powagi i wpływu redaktorskiego posły na wiatr ogólnego zobojętnienia i ostatecznego braku zaufania w słowo publicznych organów.

U nas gdzie brak nawet pozorów tak często tam nadużywanych, tenże sam skutek może się wyrodzić z tychże samych przyczyn. Od paru lat część dziennikarstwa naszego obrała sobie ten kierunek bojujący za zasadę postępowania. Nakręcania umyślne zdań, przymówki, szkalowanie się wzajemne nużą czytelników, i osłabiają w nich wiarę jaką pokładali w dobrą wolę i sumienność tak zwanych kierowników opinji publicznej. Ogół czytający już ma dość tego i domaga się koniecznie, ażeby mu nie brzęczano ciągle w uszach nieustającą rosterką w której nie o rzecz ale o wyrazy chodzi. On za swoje pieniądze pragnie czegoś się dowiedzieć, nauczyć się czegoś, a nic go nie interesuje, że pan Jan niecierpi pana Piotra i pragnie mu wszelkiemi sposobami zaszkodzić.

Nie tędy droga, moi panowie. Jeżeli chcecie uniknąć losu dzienników galicyjskich, zmieńcie kierunek, bo doty chczasowy na złe poprowadził was losy. Zamiast odgrywać rolę Mentorów prostujących drogę Telemakom, którzy nie chcą zapożyczać od nich mądrości, starajcie się we własnym domu należyty ład zaprowadzić a z pewnością wyjdziecie dobrze na tem, jeżeli potraficie usiłowaniom waszym praktyczny a nadewszystko sumienny nadać kierunek.

Jeżeli Aleksander przeszkadzał grzać się na słońcu Dyogenesowi, była to dobra jego wola, gdyż w Atenach nie brakło miejsca, a odstąpiwszy tylko parę kroków i jeden i drugi mógł się tam wygodnie pomieścić.

Co się zaś tycze chłopców źle wychowanych, którzy w braku poważnych argumentów, zasilają swoje polemiczne wystąpienia epitetami zapożyczonemi ze słownika przekupek warszawskich, o tych nie może być nawet mowy, bo jak słusznie powiedział Planche, ślina, którą wydają z siebie, nie sięgnie nigdy po za błoto uliczne w które są wpatrzeni.

Wacław Szymanowski.

ZE STATYSTYKI.

*—W. S.—*Z powodu podwyższenia kilku dawnych, oraz wprowadzenia nowych podatków mających obowiązywać i w Królestwie Polskiem, podajemy kilka cyfr, mianowicie:

Podług urzędowych wykazów za rok 1876. skarb otrzymał z opłat akcyznych od **napojów**: wódki, piwa i miodu, oraz z opłat patentowych od tychże:

w gubernji	warszawskiej	rs.	2,513,925
„	siedleckiej	rs.	2,235,436
„	piotrkowskiej	rs.	2,138,049
„	lubelskiej	rs.	1,585,775
„	kaliskiej	rs.	1,481,156
„	kieleckiej	rs.	1,260,744
„	łomżyńskiej	rs.	1,160,673
„	płockiej	rs.	1,020,505
„	suwalskiej	rs.	933,126
„	radomskiej	rs.	895,072
	razem	rs.	15,224,461,

czyli, że na każdego mieszkańca Królestwa przypada akcyzy od napojów *rs. 2,25* (około).

Akcyzy od cukru (rafinady i mączki cukrowej) pobrano w Królestwie Polskiem w 1876 r. rubli 899,499, z której to sumy na samą gubernję warszawską przypada rs. 715,891, zaś z gubernji suwalskiej wpływów tego rodzaju wcale nie otrzymano.

Wogóle na jednego mieszkańca przypada akcyzy od cukru kop. *13 ½*.

Ze sprzedaży **papieru stemplowego** w 1876 r. skarb otrzymał:

z gubernji	warszawskiej	rs.	567,582
„	piotrkowskiej	rs.	100,804
„	kaliskiej	rs.	89,196
„	płockiej	rs.	80,596
„	lubelskiej	rs.	74,108
„	suwalskiej	rs.	64,044
„	łomżyńskiej	rs.	50,269
„	radomskiej	rs.	49,029
„	siedleckiej	rs.	46,617
„	kieleckiej	rs.	45,018
	razem	rs.	1,167,661

czyli, że każdy mieszkaniec spotrzebował w tym roku papieru stemplowego *za kop. 17 ½*.

Prócz wpływów ze sprzedaży papieru stemplowego otrzymano w Królestwie Polskiem:

z opłat **paszportowych** rs. 32,086;

z **kar** kontrawencyjnych rs. 1,172, **oraz z opłat za prawo posiadania broni rs. 18,068.**

ZE ŚWIATA.

Zmarły niedawno biskup francuski Dupanloup w testamencie swoim, cały majątek składający się wyłącznie tylko z szacownej bardzo biblioteki, pozapisywał seminarjom w Orleanie, oraz swoim następcom w godności zajmowanej przez ń ostatecznie.

Oprócz dzieł pedagogicznych, historycznych i filozoficznych, znajduje się w bibliotece zmarłego znakomitego biskupa mnóstwo jego rękopismów, pomiędzy któremi jedno dzieło jeszcze niewydane „O wychowaniu dziewcząt“ i olbrzymia korespondencja z lat pięćdziesięciu, gdzie mieszczą się listy, począwszy od najpokorniejszych penitentów, aż do głów koronowanych.

Listy pierwszych zmarły biskup polecił zwrócić żądającym, co ma uskutecznić ksiądz Lagrange, od lat dwudziestu poufny i współpracownik biskupa.

Ks. Dupanloup nie zostawił żadnego pokrewieństwa; ostatni jego kuzyn, ksiądz tegoż samego nazwiska, zmarł przed niedawnym czasem, jako wikarjusz w Gwadelupie.

. . . .

W gotajskim kalendarzu mieści się wiele szczerze komicznych ustępów.

Między innemi czytamy tam pod rubryką Francji: **„Hrabia H. Griebenow** de Padierno, attaché poselstwa San Marino.“

Młody syn bankiera Griebenow, zapędziwszy się w awanturniczych celach do Paryża, osiągnął tam tytuł *attaché* i to przy poselstwie rzeczypospolitej San Marino!

Z PAMIĘTNIKÓW PLOTKARZA.

OBRAZKI Z ŻYCIA

przez

Autora „Kłopotów starego komendanta.“

Serja nowa.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr. 13)

Gdy wójt odszedł, znowu zabraliśmy się do preferansa. Kostuś chciał żeby zapisać mu bez trzech, inni się spierli; a on powiada: widzieliście karty panie dobrodzieju; nareszcie nie mogąc przemódz opozycji, rzuca swoje karty na stół i gwałtownie miesza z innemi.

Otóż w ten miły sposób ciągnęła się gra jeszcze z godzinę, gdy zadudniła bryczka przed gankiem i pokazał się nasz konduktor drogowy. Zajęci grą, nie wiele zwracaliśmy na niego uwagi, gdy tymczasem on, przebrawszy się w gościnnym pokoju, przyszedł do nas, z pewną nieśmiałością witając Kostusia...

— Idźno pan do żony, tam jest dla pana obiad zostawiony...

— A jakiż rezultat mej prośby? — pyta ciszej, nachylając się do ucha gospodarza...

— Jaki rezultat, jaki rezultat? — powtarza kombinując w swych kartach, czy wypada mu pomagać. — Idę panie dobrodzieju i przyzywam!

Inżenier stoi nachylony tak samo za krzesłem Kostusia, który z niezwykłą energją plaska kartami i nareszcie wpada bez jednej...

— A bo panie dobrodzieju stoją mi tu nad karkiem i suszą głowę... Mówiłem, panie dobrodzieju, idź pan do żony, to idź... ona tam wszystko załatwi... Wiecie, żebym był wyszedł z pików, byłbyś ty leżał bratku— prawi do Czupurka, zapisując sobie wpadnięte.—Dobrze panie Kaczykowski, dobrze, żona panu wszystko powie.

To *dobrze* ożywiło bardzo już zasmuconą i czerwoną twarz pana konduktora, zatarł ręce, wąsika poprawił i poszedł na drugą stronę dworu do salonu... Niezmiernie byłem zaciekawiony, o co on to prosił Kostusia i dlaczego ten odesłał go do żony. Coś jakbym miał przeczucie, że w tę sprawę wmięszana jest panna Laura. Chciałbym się wyrwać od gry, ale tu do końca puli jeszcze daleko, bo Kostuś wpada jak na komendę, i nie myśli przystąpić do rozbioru... Dlatego wpół godziny może, gdy przyszło na mnie do rozdawania kart, wymknąłem się z gabinetu, pełen złego przeczucia. Wchodząc do sali, przez otwarte drzwi jadalnego pokoju, zobaczyłem stojące tam we framudze okna Owczyńską z córką. Lorcia płakała, a matka ocierała jej łzy z oczu i głaskała ręka po twarzy i przekładała coś i wspinała się na palce, żeby ją w głowę ucałować. Nie zważając na siedzące z bardzo jakoś złośliwą miną nasze panie w saloniku, nie zważając, że również pod oknem pani Tekla prowadziła z Kaczykowskim jakąś tajemniczą rozmowę, wpadam do jadalnego pokoju prosto do Lorci.

— No powinszujże jej Konradku! — rzecze prędko stara, obracając się do mnie z tryumfującą miną — inżenier się oświadczył...

— Kiedy?

— Przed chwilą...

— I pani przyjęłaś oświadczenie? — mówię, spoglądając na Lorcię z pewnym niepokojem...

— Usłuchałam połowy rady pańskiej, wzięłam za doradcę sumienie...

— Na serjo zrobiłaś pani tę niedorzeczność?

— Niedorzeczność?—powtarza z obrażoną miną Laura.

— Et Konradku, serce moje, trochę się zapominasz, żadna Owczyńska jeszcze nie zrobiła niedorzeczności, idąc za mąż... Imaginuj sobie, ukląkł na oba kolana, jak Lorcię kocham, ja zaglądałam przez dziurkę od drzwi, i chciał jej do nóg upaść, ale dziecina moja nie pozwoliła... Imaginuj sobie, że wykrzyczałam ją za to, powinien był paść do nóg, nieboszczyk Owczyński to leżał z pół godziny, jak Lorcię kocham, a ja się śmiałam...

Nie byłem wcale zakochany w pannie Laurze, a jednak przyznam się państwu, nie dobrze mi się jakoś zrobiło patrząc na to biedne dziewczę, poświęcające tak szlachetnie całe szczęście swoje, całą przyszłość, całe marzenia, bo przecież musiała mieć jakieś marzenia, dla tej matki... Tak bez namysłu, nie znając człowieka, nie kochając go wcale, iść na oślep co los trafi... przyznam się, wielka odwaga ..

— No i cóż nie winszujesz?

— Nie pani, kłamałbym winszując...

— Cóż znowu za komedje?... jesteś dziwnego nabożeństwa Konradku...

Nie słuchałem już co ona dalej plotła, ale czując, że mi jest duszno, że krew bije do głowy, a w oczach ćmić się zaczyna, przebiegam salon, potem pierwszy pokój i na ganek.

— Panie Konradzie, panie Konradzie, a gdzie tak pilno? — słyszę za sobą głos Czupurka.

— Przepraszam, nie mam czasu.

— Karty rozdane, czekamy z pulą, trzeba przecie dokończyć!

— Róbcie co chcecie, nie mogę...

— Dziwny człowiek, oszalał czy co? — mruczy adwokat, zamykając napowrót drzwi od kancelarji.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kraiczek ten posiadający aż siedm tysięcy dusz, nie mając czego innego na zbyciu, żadnych płodów ziemi i wody, sprzedaje wiszące zawsze w... powietrzu tytuły, ordery i honorowe urzęda.

Rzeczpospolita San Marino liczy prawie tylu.... książąt i baronów co Niemcy doktorów filozofji lub Ameryka dentystów.

Hr. Griebenow jest tu jednym z ostatnich, którym za zasługi dostało się dziewięć pałek... w koronie!

Ciekawa rzecz zaiste jaka jest cena takiego „marynowanego hrabiego“?

. . . .

Głuchoniema krowa!

O ciekawym wypadku w świecie zwierzęcym opowiada profesor dr. Haubner w artykule o dzisiejszym stanie weterynarji.

Właściciel ziemski p. A. F. w S. posiada dwunastoletnią głuchoniemą krowę rasy allgauskiej.

Zwierzę to nic nie słyszy, a kiedy w czasie karmy ujrzy inne swe towarzyszki ryczące, albo kiedy się weźmie ciele, robi ruchy takie same, jakby miała ryk wydać, t. j. wyciąga kark i łeb, otwiera paszczę, lecz wydaje tylko ciche, krótkie, gardłowe tony.

Czworonożna kaleka jest bardzo czujną, ma też wzrok nadzwyczaj bystry.

W organie jego słuchu i głosu nie odkrył dr. Haubner nic anormalnego.

Ośm już cieląt miała ta krowa, lecz nie można było obserwować czy odziedziczyły po matce kalectwo, ponieważ wszystkie sprzedano rzeźnikowi.

. . . .

Inteligencja ryb.

W Berlinie zrobiono w tych czasach spostrzeżenie, iż niektóre gatunki ryb a zwłaszcza karpie przywiązują się szczególniej do miejsca i do ludzi.

Do obserwacji tej posłużył wypadek zatonięcia kosza, w którym ryby znajdowały się od kilku tygodni zamknięte.

Rybacy spostrzegłszy szkodę byli przekonani, iż ryby popłynęły w kierunku rzeki, lecz jakież było ich zdziwienie, gdy znaleźli wszystkie pluskające w miejscu dawniej wytkniętem.

Pytanie jaki przymiot mają: śledzie?

Jeden z naszych naturalistów twierdzi, iż są... słone.

. . . .

Patryarcha lasów kalifornijskich, stare a olbrzymie drzewo, zwane przez osadników „Mojżeszem“, padł niedawno pod siekierą farmerów a rozkawałkowany pień jego i konary przewiezione zostały do San Francisco.

Z liczby pierścieni słoju jego wnosząc, można było wiek tego drzewa oznaczyć na 4840 lat.

W miejscu które zajmował pień jego, pomieścićby się mogło 300 osób.

. . . .

Najbrzydszy!

Pewien bogaty amerykanin, bawiąc w tych dniach w Brukselli, ściągnął tam na się powszechną uwagę.

Powodem, dla którego tłumy nieustannie ku niemu zwracały swe oczy, była nieludzka jego brzydota!!

Na jednym z wieczorów u amerykańskiego posła opowiedział on tam co następuje:

Dość niedawno temu bohater nasz mieszkał w Newark, New-Jersey.

Wiedział on doskonale, iż był nieustannym powodem do żartów i koncepcików.

Chciał więc się upewnić czy niema w całem mieście brzydszego odeń człowieka...

W tym celu ogłosił w gazetach, iż zebrała się właśnie specjalna komisja mająca za zadanie najbrzydszemu mieszkańcowi Newarku wypłacić tysiąc dolarów.

Oznaczonego dnia zjawia się sam w pośród sześćdziesięciu, co najmniej, konkurentów...

Po odbytym egzaminie okazało się, iż był on sam najbrzydszym, prezydent nawet sam uznał go za godnego nagrody!

Otrzymał więc z powrotem swoich dolarów tysiąc!

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Naczelnik kraju hr. Kotzebue wyjechał na krótko za granice Królestwa.

= Zarządzający ministerstwem spraw wewnętrznych, sekretarz stanu r. t. senator Makow mianowany został członkiem komitetu do spraw Królestwa Polskiego.

= P. Michał Pilcicki, wychowaniec Ces. warsz. uniwersytetu, po przedstawieniu i obronieniu napisanej przez się rozprawy „O prawie dziedziców koniecznych podług prawa rzymskiego prywatnego“ na posiedzeniu rady ogólnej tegoż uniwersytetu zatwierdzony został w stopniu kandydata fakultetu prawnego.

= W dniu wczorajszym rozpoczął się wykład lekcyj drugiego półrocza 1878/9 w tutejszym uniwersytecie.

= Rada ogólna tutejszego uniwersytetu zatwierdziła w stopniu dentysty pp. Gnemana Gotlieba i Arensztejna Hersza.

= W Warszawie wyszedł już w tych dniach pierwszy zeszyt nowego czasopisma *Russkij Fiłołogiczeskij wiestnik* pod redakcją profesora tutejszego uniwersytetu, p. Kołosowa; czasopismo wychodzić ma co tydzień.

= Stowarzyszenie subjektów handlowych otrzymało już pozwolenie władz na kilkanaście odczytów na rzecz tej instytucji; prelegenci są już zaproszeni a odczyty przygotowane.

= W roku ubiegłym w szpitalu św. Rocha leczyło się osób 1,758, z których wyzdrowiało osób 1,450, umarło 212; pozostało na rok bieżący osób 96. W ciągu roku 1878 w szpitalu silniejszych chorób epidemicznych nie było, choć przez rok cały leczono osoby dotknięte ospą naturalną a niekiedy też objawiał się tyfus. Do ambulatorjum przy szpitalu św. Rocha po bezpłatną poradę lekarską zgłosiło się osób 5,578. W ogóle stan szpitala był zupełnie dobry.

= W ciągu tygodnia od 5 do 11 stycznia r. b. dane statystyczne w następujący sposób wyrażają wzrost ludności m. Warszawy. Urodziło się: płci męzkiej 98, żeńskiej również 98, razem 196 (mniej o 30 jak w tygodniu poprzednim, a mniej o 253 jak przed dwoma tygodniami w ciągu takiegoż czasu) W tej liczbie z nieprawego łoża było urodzonych 26 (chłopców 15, dziewcząt 11). Co do religji: prawosławnej 7, rzymsko-katolickiej 134, ewangelicko-augsb. 16, wyznania mojżeszowego 39. Zmarło zaś 188 (mężczyzn 98, kobiet 90), mniej o 23 jak w poprzednim tygodniu). W ogóle choroby powodujące śmierć nie miały charakteru rozszerzania się, owszem w porównaniu z poprzednim tygodniem zmniejszyły się co do ilości osób. I tak: zmarło na ospę (6), odrę (2), skarlatynę (1), dur (4), krup (10), nieżyt kiszek (13), zapalenie nerek (2), wady organiczne serca(1): samobójstwo (1) i t. d. W szpitalach zmarło tylko 5 osób, kobiet. Wyjątkowo większa śmiertelność miała miejsce w cyrkułach: V/VI (34 osób), VIII (33), najmniejsza zaś w cyrkule X (10) i XII (6). W tymże czasie zawarto małżeństw 25 (więcej o 20 jak w tygodniu poprzednim), mianowicie: w kościele katolickim 8, ewang.-augsb. 4, wyznania mojżeszowego 13.

= Ruch targowy na Pradze pod każdym względem się ożywia. Dostawa w porównaniu z tygodniem poprzednim zwiększyła się w ogóle o 120 sztuk bydła, 1,000 wieprzów. I tak: w czasie od 5 do 11 stycznia r. b. dostawiono stepowych wołów 1.228, z których sprzedano rzeźnikom warszawskim 1.082, na prowincję 146. Bydła miejscowego wołów 143 (sprzedano 123), krów 75 (sprzedano 32), krów dojnych było 33. Przypędzono: wieprzów 2,000 (sprzedano 1,100), cieląt 1,000. Przez rogatki przewieziono mięsa wołowego 2,579 pudów, wieprzowiny 232 pudów, baraniny 20 pudów, cielęciny 443 pudów, razem 3,274 pudów. W cenach codziennych niezbędnych potrzeb ta tylko zmiana zaszła iż węgiel kamienny gatunku drugiego ma cenę rs. 1 kop. 47½ za korzec (mniej o 2½ kop. jak poprzednio).

= P. Władysław Leppert, asystent warszawskiego uniwersytetu, poprzednio asystent chemji przy instytucie patologicznym w Bernie i przy uniw. klinice chorób wewnętrznych w Królewcu, otwiera w Warszawie pracownię chemiczną z kierunkiem hygieniczno-lekarskim.

= „Czytelnicy nasi—pisze *Korespondent płocki*—nie zapomnieli zapewne artykułów w łamach pisma naszego zamieszczanych, w których staraliśmy się donieść, że skargi do sądów gminnych wnoszone mogą być pisane w języku miejscowym.

„Donosiliśmy także w swoim czasie i o tem, że jeden z właścicieli ziemskich z p-tu mławskiego (p. Aleksander Jackowski z Bogurzyna), którego skargę po polsku napisaną, sąd gminny i sąd zjazdowy bez skutku pozostawiły, odwołał się w drodze kasacji do senatu w Petersburgu.

„Obecnie z przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć, że senat rządzący rozpoznając tę sprawę wyrokiem w grudniu r. 1878 zapadłym uznał, iż według obowiązujących w kraju naszym przepisów, skargi do sądów gminnych mogą być podawane i w języku miejscowym, skutkiem czego decyzję zjazdu sędziów pokoju okręgu II gubernji płockiej w sprawie tej zapadłą uchylił i sprawę pod nowe osądzenie zjazdowi sędziów pokoju okręgu I naszej gubernji nadesłał, jak nam donoszą z Petersburga, przy Ukazie z dnia 14 (26) grudnia 1878 roku za nr. 8614.

„Wyrzeczenie to z radością przez ziemian naszych przyjętem będzie, bo już obecnie zamiast poszukiwać w miasteczku pismaka, często mogącego przeinaczyć w niewinnej myśli to co im ciąży na sercu, będą mogli bez straty czasu i kosztów, a nierównie lepiej, sami załatwiać.

„W tych także czasach senat uznał, że kontrabandzista, schwytany przez straż pograniczną, nie odpowiada za innych kontrabandzistów, którzy uciec zdołali, jeżeli niema dowodu na to, że on zna tych innych kontrabandzistów i że łącznie z nimi defraudację prowadził“.

= **Z muzyki.**

* Zwracamy uwagę czytelników na środowy program wieczoru Towarzystwa muzycznego.

Między wykonawcy widzimy panią Dowiakowską, pp. Barcewicza, Michałowskiego i Sąchockiego.

Z nowości wykonaną będzie sonata Żeleńskiego na skrzypce i fortepian.

* Juljusz Zarębski zamierza w przyszłym miesiącu dać się słyszeć kilkakrotnie na fortepianie nowego wynalazku o dwóch klawiaturach.

Głośny rodak nasz polecił już zająć się tą rzeczą p. Nirnsteinowi.

* Koncert p. Darevsky'ego odbędzie się dnia 30-go b. m.

* Wczorajszy wieczór muzyczny w salonach Feliksa Gebethnera również był ożywiony.

Różne kompozycje egzekwowali pp. Wieniawski, Barcewicz, Michałowski, Makowski, Gebelt, Hertz, Feigenblatt, Szulc i Pacholski oraz panna Angerówna.

Najlepiej się podobał kwartet Rubinsteina.

= **Z teatru.**

* Artysta-rzeźbiarz p. Bolesław Syrewicz ofiarował się wykuć w marmurze dla muzeum Kopernika w Rzymie płaskorzeźbę przedstawiającą Kopernika, jako reformatora monety.

* Piąty i szósty odczyt o sztukach plastycznych W. Gersona odbędzie się w resursie obywatelskiej w d. 22 go i 29-go stycznia.

Dalsze nastąpią w dniach 5-go, 12-go, 19-go i 26-go lutego, 5-go, 7-go, 12-go, 14-go, 19-go, 21-go, 26-go i 29-go marca, 2-go i 4-go kwietnia w godzinach zwyczajnych.

* Zmarł temi dniami w Warszawie artysta-malarz b. oficer wojsk polskich Piotr Le Brun.

Urodzony w Warszawie, po ukończeniu szkoły pijarskiej na Żoliborzu wstąpił do wojska.

Po opuszczeniu szeregów wyjechał do Włoch, dla kształcenia się w malarstwie.

Powróciwszy do kraju, malował wiele, przeważnie rzeczy religijnych.

Ś. p. Piotr Le Brun pozostawał w przyjaźni z Mickiewiczem.

= Warszawa ślizga się.

W sobotę na lodzie w ogrodzie Saskim i Łazienkach zażywało tej przyjemności osób 1143.

W niedzielę cyfra ślizgających się doszła do 3008.

I jakże przy takiej liczbie obyć się może bez... upadków?

= Wiele już było skarg na niedbałość w wykonywaniu przepisów co do nacinania śliskich chodników, powodujących smutne wypadki w czasie ślizgawicy.

Skargi te nic nie pomagają.

Cała część Wierzbowej ulicy, obok gmachu teatralnego, jest tak śliską, że na nogach utrzymać się nie można i wiele osób na onegdajszą maskaradę dążących na tym chodniku upadło, szczęśliwi jeszcze jeżeli upadek taki oczyszczeniem tylko sukien okupić się dało.

Ale widzieliśmy i takich, którzy przez to pozbawieni byli przyjemności przez rok cały wyczekiwanej.

Jeżeli jednak chodniki w tym stanie przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo, o ile niebezpieczniejszem jest pozostawienie wpośród wygodnego i dobrze utrzymywanego chodnika płyty kamiennej wygładzonej i wyszlifowanej tak, że kto tylko na nią mniej uważnie stąpi, obalić się musi.

Płyta taka istnieje na rogu ulicy Miodowej i Senatorskiej, w miejscu, w którem ruch przechodniów, powozów i doróżek jest tak wielki, że wybierać przejścia niema czasu.

Onegdaj w niedzielę w przeciągu jednego kwadransa na tym punkcie upadło 10 osób, a parę dni temu, jeden z naszych znajomych, napędzony na tę płytę przez najeżdżające sanki, upadł tak nieszczęśliwie, że do dziś dnia chodzić nie może.

Czyż to tak trudno narąbać jedną płytę kamienną?

= Pocieszne bywają niekiedy rzeczy w prowincjonalnych teatrzykach.

Oto np. recenzent *Gazety Kieleckiej* w przydłuższej do reżyserji apostrofie, robi w końcu następującą uwagę:

„Mimowoli nasuwa się pod pióro rażący fakt, że

w drugim akcie „Angot“ dwie świetnie w atłasy przebrane damy siedziały na jednem... krześle“...

Brak krzeseł temu biedactwu!

= Jeśli kto chce zjeść dobrze a tanio, niech jedzie... do Białegostoku...

Tam u p. P. Reppicha, *vis á vis der Hauptwache*, może sobie kazać dać np. pół porcji befsztyku tatarskiego.

Dostanie go szybko w stanie jadalnym, poczem wręczona mu będzie, ołówkiem ale za to niewyraźnie pisana, następująca:

NOTA

für	
1 *Beafst*	30
. . *en*	15
Pfeffer	20
Salz	10
Zwiebel	20
. . *ub.*	5
	100
	Reppich

czyli mowiąc po polsku zapłaci za pół befsztyku, dalej za coś niewyraźnie napisanego, za pieprz, sól, cebulę i coś również niewyraźnie napisanego: rub a jednego monetą kurs w kraju mającą.

Taniość i elegancja!

Na dowód prawdy słów niniejszych mamy w biurku naszem rachunek, który każdemu pragnącemu zjeść tanio a smacznie bez wszelkich pretensyj okazywany będzie.

Niema jak u Reppicha w Białymstoku!

= O kurs dorożki...

Pan X. znany dobroczyńca niezamożnej młodzieży, ma liczną klijentelę śród niższych urzędników rożnych biur prywatnych i rządowych.

Panowie ci obowiązani są każdego pierwszego dnia miesiąca wypłacić mu pewną kwotę pieniężną.

X. pierwszego zawsze ich odwiedza w biurze, a gdy oświadczają, że dopiero nazajutrz, po odbiorze pensji, będą mogli uiścić należność, żąda przynajmniej zwrotu 30 kopiejek „za dorożkę.“

Ażeby się pozbyć natrętnego wierzyciela, każdy z dłużników uiszcza chętnie tak bagatelną kwotę.

Ponieważ pan X ma około 60 takich dłużników, przeto obszedłszy kilka biur, zbiera sobie okrągłą sumkę 18 rs. za jedną dorożkę.

Urzędnicy pewnego biura spostrzegli się raz, że ich lichwiarz w ten sposób wyzyskuje, i porozumiawszy się z sobą, wnieśli razem skargę do sędziego pokoju o oszustwo.

Obrońca oskarżycieli twierdził że czyn lichwiarza podchodzi pod drugi punkt artykułu 174 ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, który to artykuł orzeka karę za to, jeżeli kto wyłudzi u kogobądź pieniądze przez udzielenie mu fałszywych wieści, lub pod pozorem korzystnych przedsięwzięć, albo *mniemanych na jaki przedmiot wydatków*, składek dobroczynnych, albo innym równie podstępnym sposobem.

Obrońca oskarżonego utrzymywał przeciwnie, że czyn jego klijenta nie podchodzi bynajmniej pod rzeczony wyżej artykuł prawa, albowiem panowie urzędnicy wiedzieli dobrze, a przynajmniej powinni byli wiedzieć, że płacą za fatygę, a prawo nie zabrania brać za jedną fatygę od kilku, a nawet od kilkunastu osób wynagrodzenie.

Sędzia pokoju oskarżonego uniewinnił.

= **Wypadki.**

* Dzisiejszej nocy przechodzący przez most mieszkaniec Nowej Pragi Jan K. poslizgnął się, upadł i złamał lewą nogę poniżej kolana.

Odwieziono go do szpitala prazkiego.

* Na ulicy Brühlowskiej w nowobudującym się domu stróż przez nieuwagę wpadł w dół przygotowany do wapna i złamał lewą nogę powyżej kolana.

* Na ulicy „Kamienne schodki“ wczoraj wieczorem stoczoną została zawzięta bójka, w której jak zwykle dwóch... pobiło jednego!

Pobity z ciężkiemi ranami na głowie i skaleczoną twarzą musiał być odwieziony do szpitala.

Napastników aresztowano.

* Wczorajszego wieczoru około godziny ósmej, w domu p. Blumberga, przy ulicy Leszno, zapalił się na drewnianych komórkach dach.

Płomienie przez oddział czwarty zostały stłumione. Komórkę rozebrano.

* Koło godziny dwunastej w nocy wybuchł znów pożar w fabryce cukierków pana Chodynieckiego w domu pod nr 17 na Nalewkach,

Dach na oficynie, w której mieściła się fabryka, zerwano.

Do ratunku przybyły pierwszy i drugi oddziały straży.

Ogień w półgodziny ugaszono.

— Adolf i Marja z Bergsonów małżonkowie Lewenbergowie z okazji odbywających się dziś zaślubin ich córki Heleny z p. Bronisławem Mayzlem adwokatem przysięgłym, nadesłali łaskawie do naszej redakcji kwotę rubli **czterysta** z przeznaczeniem takowej na następujące cele dobroczynne:

1) na niezamożnych studentów uniwersytetu i uczniów gimnazjów warszawskich do uznania redakcji rs. 150;

2) na zapomogi dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala starozakonnych rs. 100;

3) na szpital dziecinny fundacji Bersonów i Baumanów rs. 50;

4) na osady rolne rs. 50;

5) na pierwszą ochronę przy domu schronienia starozakonnych za wolskiemi rogatkami rs. 50

Hojnym ofiarodawcom „Bóg zapłać“, a młodej parze „szczęść Boże“.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego* E. S. rs. 1 dla biednego ucznia Saw. na palto; od uczniów III-go gimn. kop. 40 na wpis dla niezamożnych uczniów; M Z. rs. 3 na szpital dziecięcy.

— *Sprostowanie.*—W „kronice telegraficznej“ wczorajszego numeru pod ustępem Wiedeń (2) czytać należy zamiast: patronaszą — *patronessą*.

≌ Dnia 18 b. m. i r. w kościele św. Karola Boromeusza w Warszawie, JX. Zygmunt Chełmicki, proboszcz parafji św. Ducha, pobłogosławił związek małżeński pana Ignacego **Chełmickiego**, artysty-drzeworytnika, spółwłaściciela drzeworytni warszawskiej, syna p. Ignacego Chełmickiego, obywatela z gubernji płockiej i żony jego Julji z Podczaskich, z panną Zofją **Ankiewiczówną**, córką radcy kollegjalnego Antoniego Ankiewicza, b. członka i naczelnika sekcji b. komisji rządowej przychodów i skarbu i żony jego Julji z Palińskich.

— *Rada gubernjalna warszawska opiekuńcza zakładów dobroczynnych* poczytuje sobie za miły obowiązek wynurzyć szczere podziękowanie tym wszystkim osobom, które raczyły przyjąć udział w urządzonej 6 (18) sierpnia r. b. loterji fantowej na korzyść szpitala św Tadeusza we wsi Ciechocinku, powiecie nieszawskim

Nekrologja.

† W dniu wczorajszym o godzinie 11-tej z rana, w górnym kościele S-go Krzyża, odprawione zostało Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Maurycego hr. **Potockiego**, b. oficera wojsk polskich, szambelana Dworu J. C. K. Mości, zmarłego w Krzeszowicach w dniu 13-tym b. m.

† W dniu jutrzejszym, to jest we środę, w kościele świętego Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, odbędzie się o godzinie **9-tej** zrana, żałobne nabożeństwo za zmarłych członków płci obojej z bractwa św. Antoniego, na które senior tegoż bractwa pobożnych zaprasza.

† W dniu 22 b. m., to jest we środę, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta, za dusze należących do familji **Gawareckich,** a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego. O czem nadzór cmentarza interesowanych niniejszem zawiadamia. —1284—

† Jutro, dnia 22 stycznia r. b., o godzinie **10-tej** zrana, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Jana Nepomucena **Pągowskiego,** odbędzie się wotywa żałobna w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, na którą rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —1331—

† Jutro, to jest w dniu 22 b. m., o godzinie **9-tej** zrana, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Macieja **Smoleńskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w górnym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie w kaplicy Matki Boskiej, na które pozostała żona wraz z córką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1234—

† Dnia 22 b. m., to jest we środę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Wiktora **Kochańskiego,** rzeczywistego radcy stanu, doktora medycyny, b. inspektora służby cywilno-lekarskiej w Królestwie Polskiem, odbędzie się w kościele św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-tej** zrana żałobne nabożeństwo, na które w ciężkim smutku pozostała żona zaprasza tych wszystkich, którzy dla zmarłego życzliwą zachowują pamięć. —1325—

† Dziś, jako w pierwszą bolesną rocznicę, odbyła się w kościele św. Antoniego wotywa za duszę ś. p. Stasi **Skrodzkiej.**

Ciało twe legło w mogile,
Dusza ma niebios dostatki,
Bez ciebie tu smutne chwile,
Z tobą zgasło szczęście matki.
Aniołku! z górnej krainy
Spojrzyj na nasze cierpienie,
Wyjednaj dla swej rodziny,
Łaskę i wieczne zbawienie.

—1280—

† W dniu 23 b. m., we czwartek, o godzinie 10-tej zrana, jako w rocznicę śmierci ś. p. Władysławy z Zawadzkich Domini, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne, na które pozostała matka wraz z mężem i dziećmi zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1232—

† Ś. p. Julja z Szczepanowskich **Thiell,** żona zarządzającego drukarnią, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, oddała Bogu ducha w dniu 20 stycznia r. b., w wieku lat 42. W ciężkim smutku pozostały mąż wraz z dziećmi i rodzicami zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok w dniu 22 b. m., we środę, o godzinie **1 i pół** po południu, z kościoła św. Marcina przy ulicy Piwnej, na cmentarz powązkowski.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

✕ **Paryż** 20 go stycznia.— Aresztowano tu mniemanego markiza V. Jak się ze śledztwa okazało, jegomość ten nazywał się Karolem W. i pełnił obowiązki kamerdynera w Austrji u barona K. Wykradł on nieletnią córkę księcia *** wmawiając w nią, iż służbę u barona przyjął tylko w celu zbliżenia się do niej. Aresztowany więc zostaje pod zarzutem wykradzenia nieletniej a przytem sprzeniewierzenia 6,000 guldenów swemu panu.

✕ **Londyn** 19 go stycznia —Amerykańska fregata „Constitution“ zatonęła w pobliżu Swanage.

✕ **Madryt** 19-go stycznia.—Jenerał Viegol odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

✕ **Madryt** 21-go stycznia.—Armja hiszpańska zaopatrzona będzie w działa systemu Uchaciusza, zastosowane od lat kilku przez artylerję austryjacką a w ostatniej kampanji dobrze wypróbowane.

✕ **Luksemburg** 19 go stycznia.—Wyprowadzenie zwłok księcia Henryka nastąpi tu dnia 22 b. m., a w dniu 25 grudnia zostaną złożone w Delft.

✕ **Berlin** 19 go stycznia. — Komisja, rozpatrująca projekt użycia „funduszu Wilhelma“, po przyjęciu przedstawionego jej statutu i podpisaniu protokułu zakończającego posiedzenia, rozwiązała się wczoraj

✕ **Berlin** 19-go stycznia.—Według *Germanii* kongregacja jezuitów liczy obecnie 10 333 członków, między tymi ze święceniem kapłańskiem 4,660.

✕ **Erlangen** 19-go stycznia. — Sąd skazał dziewięciu studentów tutejszego uniwersytetu, oskarżonych o pojedynkowanie się bronią mogącą śmierć sprowadzić, na karę więzienia od ośmiu dni do sześciu miesięcy.

✕ **Lublana** 29-go stycznia.—W tutejszym głównym urzędzie pocztowym odkryto wielkie braki; dwóch wyższych urzędników pocztowych zawieszono w urzędowaniu i rozpoczęto śledztwo.

✕ **Toruń** 20-go stycznia.—Niemiecko-żydowscy mieszkańcy tutejszego miasta noszą się z zamiarem podania petycji o zaprowadzenie w szkołach języka polskiego.

✕ **Cieszyn** 20-go stycznia.—Ludność miejscowa przyjmuje bardzo gorąco przedstawienia trupy teatralnej polskiej, której tu od lat piętnastu nie było.

✕ **Stanisławów** 20-go stycznia.—Zawiązało się tu towarzystwo muzyczne imienia Moniuszki.

Przegląd polityczny.

I niedziela przeszła, a zapowiedzianej wiadomości o podpisaniu konwencji rossyjsko-tureckiej nie odebraliśmy pomiędzy ostatniemi telegramami wczorajszej daty. Rossyjskie dzienniki utrzymują, że głównym powodem zwłoki jest zawsze Porta, ona bowiem nie chce przyzwolić na żadne przywileje dla Rossji, około dopilnowania reform i przeprowadzenia traktatu berlińskiego. Jakie to mają być przywileje i o ile mogą być one usprawiedliwione, nie wiemy, gdyż oprócz stereotypowych wiadomości o prowadzeniu układów i ich powstrzymywaniu. telegraf nie przynosi nam żadnych bliższych szczegółów w tej sprawie, a to co znajdujemy w korespondencjach do gazet zagranicznych, ma tak wątpliwą wartość, że powtarzać nawet nie warto, zwłaszcza iż jedno drugiemu zaprzecza.

Czem więcej zbliża się ewentualność opuszczenia Rumelji przez rossjan, tem silniej budzą się znowu agitacje bulgarskie przeciw zaprowadzeniu napowrót rządów tureckich.

Głównie przygotowuje się teraz opozycja w sprawie zamianowania tureckiego gubernatora dla wschodniej Rumelji; ludność bulgarska nie chce przystać na wybór turka, chociażby nim nawet był Rustem-basza, poddany sułtański, ale katolickiego wyznania. Komitety agitacyjne w tym duchu podburzają opinję publiczną i jako hasło opozycji głoszą: europejski gubernator, albo wojna!

Generał Stołypin, gubernator Filipopola wezwał pułkownika Witakow, aby jak najśpieszniej rozpoczął organizację żandarmerji, którąby stawiła opór anarchicznym prądom budzącym się znowu pomiędzy ludnością bulgarską w Rumelji.

Dziwne objawy ciążenia ku Rządowi otomańskiemu, z konieczności spostrzegać się dają u albańczyków, którzy za żadną cenę nie chcą się pogodzić z myślą przyłączenia do Czarnogórza. Kwestje sporne o Podgorycę, Spuż i Żabljak nie zostały dotychczas załatwione, Porta poradzić sobie z uporem Albanji nie chce, czy nie może, a ks. Mikołaj czarnogórski miał oświadczyć, że pomimo częściowej mobilizacji swej armji nie myśli gwałtownemi środkami dochodzić praw swoich, ale chce na ugodowej drodze dojść do tego samego rezultatu.

Według zapewnień *Pol. Cor.*, Porta usłuchała reklamacji greckiego posła Konduriokisa w sprawie komisji regulacyjnej i wydała polecenie natychmiastowego rozpoczęcia obrad. Sekretarz wielkiego wezyra udał się do Vola z wyraźnym po temu rozkazem.

W parlamencie austryjackim nieukończono dotychczas jeszcze dyskusji nad traktatem berlińskim. Opozycja stara się ją przedłużyć aż do zawarcia konwencji z Portą. Kwestja aprobaty dokonanego faktu zeszła na grunt teorji prawnej, na którym jedni starają się udowodnić, że traktat pokoju potrzebuje potwierdzenia izb, drudzy znowu utrzymują, iż może się obejść bez niego.

Ministerjum tymczasem odbywa ciągłe narady pod przewodnictwem samego cesarza i rozbiera kwestje administracyjne i finansowe, pozostające w związku z okupacją Bośnji i Hercegowiny.

Zbliża się 25-ta rocznica zaślubin cesarza Franciszka Józefa z cesarzową Elżbietą; w całej monarchji przedsięwzięto rozmaite przygotowania, aby to srebrne wesele uczcić jak należy, ale cesarscy małżonkowie wydali odezwę do wszystkich władz autonomicznych z prośbą, aby wobec tych ofiar, złożonych niedawno na cele patrjotyczne i dobroczynne, zaniechano wszystkich kosztownych owacyj i nie narażano kraju na nowe wydatki.

Rocznica ślubu przypada 24 kwietnia b. r.

Według telegramu z Paryża do *Pressy*, miał minister Dufaure wypowiedzieć wczoraj wielce liberalną mowę, jutro zaś przeprowadzone być miały liczne zmiany w magistraturze. W senacie większość popiera zawsze jeszcze dzisiejsze ministerjum, ale Gambetta nosi się już z nową listą kandydatów do gabinetu. I tak, miejsce p. Dufaure'a miałby zająć Duclerc, a zarazem objąłby tekę ministra spraw zewnętrznych, Renault sprawiedliwości, Farre wojny, a Marcére spraw wewnętrznych.

Pester Lloyd zapewnia, że program polityczny gabinetu Dufaure'a, o ile takowy stosunków na zewnątrz dotyczy, zadowolił w zupełności dyplomatyczne sfery austro-węgierskie, które pokładają zaufanie w panu Waddingtonie.

Z Londynu nadchodzą pogłoski o blizkiem ustąpieniu lorda Beaconsfielda, którego miejsce miałby zająć Salisbury; zdaje się, że pogłoska pozostanie pogłoską, gdyż przypuścić nie można, aby dzisiejsza sytuacja pozwalała Dizraelemu cofnąć się z honorem ze stanowiska, na którem tyle jeszcze pozostaje do zrobienia.

W Afghanistanie anarchja rozwija się w najlepsze. *Standard* i *Daily Telegraph* donoszą jakoby Jakób-Khan umknął ze stolicy, skutkiem czego zamieszanie wzrosło, z którego nie omieszkają zapewne skorzystać anglicy i posuną się jak można najspieszniej na Kabul.

O właściwym pobycie Szir-Alego i dalszych jego zamiarach ucichło znowu w telegramach angielskiah; na dzień 5-go lutego zapowiedziano jego przybycie do Taszkientu.

Telegramy prywatne.

Paryż, 20-go.— Rząd porozumiał się z lewicą republikańską i lewym środkiem, co do sformułowania uchwały przejścia do porządku dziennego, w której oświadczenia rządu przyjmują się do wiadomości i wyraża się nadzieja, iż takowe energicznie przeprowadzone zostaną. Uważają tu, że ministerjum ma stanowczo większość zapewnioną.

Peszt, 20-go.— Baron Jowanowicz ma wyjechać do Karłowca i Nowego Sadu, żeby się naradzić z patryarchą i biskupami serbskimi nad położeniem kościoła serbsko-wschodniego w Bośnji i Hercegowinie.

Paryż, 20 go.— Większość republikańska trzyma się bezwarunkowo swego zdania, że koniec nie należy oddalić ze wszystkich gałęzi administracji urzędników nieprzyjaznych rzeczypospolitej. Mała tylko część sądzi, że ministerjum pojmie tę konieczność i dla tego chce mu dać trzy miesiące do namysłu. Prawdopodobnie jednak ministerjum będzie miało przeciw sobie większość

Berlin 20-go. — Subwencja dla kolei Gotarda z wyjątkiem dwóch kantonów większością jest zapowiedziana. Zapewniają, że głosy dane za subwencją wynoszą ²/₃, kolej zatem większością jest zapewniona.

Londyn 20-go. — *Times* donosi z Kurruche z dnia 19 b. m. Stewart rekognoskuje w kierunku Girisch i Khelale Giozai.

Peszt 20-go. — Ukończone wczoraj narady ministrów o projektach dotyczących stanowczej administracji Bośnji i Hercegowiny nie doprowadziły, jak donoszą z Wiednia, do żadnego rezultatu pozytywnego. Co do istotnych zasad przedstawionych statutów nie nastąpiło porozumienie się i później chyba to porozumienie zaprowadzi się między członkami gabinetów: węgierskiego, austryackiego i wspólnego.

Londyn 19-go. — Wedle telegramu *Press-Association* z Middelsborough z dnia dzisiejszego, firma **Rosdole Fersy Hill et O. zawiesiła swoje wypłaty.** Passywa wynoszą 280,000 Ł. a aktywa szacują na 280,080 Ł.

Paryż 20-go.— Sytuacja jest ciągle naprężoną. *République française* oskarża gabinet. Wśród partji panuje niezwykłe ożywienie. Prezes Grevy szuka sposobów, aby uniknąć przesilenia. Prowincja chce tylko zmiany urzędników a nie kryzys. Postawa lewicy republikańskiej, liczącej 240 członków, będzie decydować. Decyzja zależy od dzisiejszej odpowiedzi Dufaure'a. Od kilku już dni Dufaure jest wciąż zamknięty i niedostępny dla nikogo.

Berlin 20-go. — Stronnictwo niemiecko-zachowawcze *(deutschkonservativ)* przygotowuje dla sejmu wniosek modyfikacji przepisów porządkowych, wzmocnienia władzy dyscyplinarnej sejmu, gdyż projekt ks. Bismarcka nawet w radzie związkowej nie przejdzie. I w sejmie pruskim poruszono myśl zmian w przepisach porządkowych skutkiem nowych rozpraw o kulturkampfie i występowaniu przy tej sposobności mówców ze stronnictwa centrum.

— Obszerny zakres gimnastyki stosowanej przedstawia wiele gałęzi, dostępnych dla każdego wieku i przynoszących dla organizmu ludzkiego nieocenione korzyści, pod względem zdrowia narażonego na pewne, mniej lub więcej ważne zboczenia od normalnego stanu wskutek rozlicznych zajęć zmuszających do siedzącego sposobu życia. Pomiędzy temi gałęziami gimnastyki niezaprzeczenie pierwsze trzyma miejsce jazda konna. Rozrywka ta, stosowana w sposób prawidłowy, słusznie nazywa się sztuką i liczy wielu zwolenników w pośród mieszkańców miasta, którzy z utęsknieniem wyglądają nastania ciepłej pory roku, aby się jej z zamiłowaniem oddawać, o ile ich materjalne środki na to zezwalają. Lecz prawdziwy miłośnik jazdy konnej, ceniący nietylko fizyczną jej stronę, to jest przyśpieszony obieg krwi i działalność spokojną, ale ciągle się powtarzającą wszystkich niemal mięśni, lecz i moralne zadowolnienie wynikające ze ścisłej harmonji pomiędzy wolą jezdzca a pojętnem jej zrozumieniem i wykonaniem przez konia, prawie więcej jeszcze dozna przyjemności, studjując sztukę ze zdaniem sobie sprawy ze skutków wywołanych przez pozornie tak szczupłe, a jednak na niewzruszonych zasadach mechaniki oparte środki, za pomocą których zniewala konia do usłuchania jego woli. Zwykłe przybytki tej sztuki, ciemne i zimne ujeżdżalnie, pełne ostrych amonjakalnych wyziewów, niekorzystnie oddziaływają na usposobienie jezdzców, odejmując im całą przyjemność, a tem więcej jeszcze na osoby zwiedzające je w celu przypatrywania się jeżdżącym. W ujeżdżalni p. B. Krause, położonej przy ulicy Żórawiej nr 1,600 (niedaleko rogu Marszałkowskiej), wszystkie te niedogodności starannie usunięte zostały, ujeżdżalnia ta przedstawia prawdziwy salon, jasny, czysty, dostatecznie w zimie ogrzewany, urzadzony z wszelkim komfortem, zarówno dla dam jak i dla mężczyzn, a dobór dobrze ujeżdżonych koni i troskliwie wykładane zasady jazdy, poparte zastosownieniem ich w praktyce, czynią z niej istotną szkołę jazdy.

—781— *Zwolennik konnej jazdy.*

— *Komitet Towarzystwa Muzycznego* podaje do wiadomości członków, że na sesji balotowania w dniu 17 stycznia r. b. przyjęte zostały na członków następujace osoby: panowie i panie: Wsiewołożski Wsiewołod, Berezow Grzegorz, Berezow Praxeda, Aratowska Marja, Aratowska Franciszka, Uszyńska Julja, Kobylańska Helena, Litwiński Emil, Cholewicki Aleksander, Niemirycz Witold, Rajczak Jan, Bortnowska Aniela, Bortnowska Marja, Swieżyńska Kamilla, Łopuska Wanda, Gębicka Tekla, Statkowski Roman, Bogusławski Władysław, Wiederschall Eleonora, Butkiewicz Antoni, Waligórski Wiktor, Bandurski Józef, Strumpfman Max. —1209—

— Doktor medycyny **M. Apte** powrócił do Warszawy. Nalewki 13. —1324—

— *Komitet towarzystwa „Harmonia“* ma zaszczyt podać do wiadomości, iż w przyszłą sobotę dnia 13 (25-go) stycznia, danym będzie w lokalu „Harmonia“ **wieczór tańcujący** dla członków Towarzystwa z ich rodzinami i gości przez nich wprowadzonych, rozpocząć się mający o godzinie 9-tej wieczorem, na który bilety wydawane będą w czwartek i piątek w lokalu przy ulicy Długiej w pałacu Dückerta w porze wieczornej. —1—2—1335—

— W pracowni heliominjatur p. **Calori**, w hotelu Paryzkim, **znajdują się heljominjatury ś. p. Maurycego hr. Potockiego**, naturalnej wielkości i gabinetowego formatu, wykonane podług fotografji Dutkiewicza. —1—3—1342—

Fabryka tabaczna „UNION“
nadesłała do **składu** pod firmą

KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI

w hotelu Europejskim.

Papierosy europejskie, średnie i mocne w cenie rs. 1 kop. 20 za sto sztuk.

Tytonie obstalunkowe, średnie, mocne i lekkie, w cenie od rs. 1 do rs. 3 kop. 60 za funt.—143

LECZNICA
dla przychodzących chorych,

Nowy-Świat nr 55 (wprost Ordynackiego).

Przyjmują w niej następujący lekarze:

od 9—10 **z chorobami wewnętrznemi,** codzienie, **dr Filipowicz;**
od 9—10 **z chor. skóry. i wener.,** codziennie, **dr T. Żera,** (ordyn. klin. uniw. szp. Ś-go Łazarza).
od 10—11 **z chor. szczęk i zębów,** codziennie oprócz świąt, **dr Piotrowski.** W tychże godzinach przyjmują się **zamówienia na aparaty** sztucznych zębów.
od 10—11 **z chor. wewnętrz.** specjalnie **płuc i gardła,** codziennie prócz niedziel, **dr T. Hering.**
od 11—12 **z chor. oczów,** codziennie, **dr Z. Kramsztyk,** (ord. klin. ocznej uniw.).
od 11—12 **z chor. wenerycznemi i skóry,** codziennie, **dr J. Diehl,** (ordynator szpitala Ś-go Łazarza.
od 12— 1 **z chorobami uszów,** w poniedziałki i piątki, **dr B. Taczanowski.**
od 12— 1 **chor. wewnętrz.** specyj. **nerwowemi** z zastosowaniem elektryczności w poniedziałki, środy i piątki, **dr M. Brunner,** (właściciel inst. chorób nerwowych).
od 12— 1 **z chor. organów moczopłciowych mezkich,** we wtorki, czwartki i soboty, **dr M Brunner.**
od 1— 2 **z chorobami wewnętrz.** specjalnie **wieku dziecięcego,** codziennie, **dr J. Poznański.**
od 1— 2 **z chorobami kobiecemi,** codziennie, **dr J Szczygielski.**
od 2— 3 **chorob. wewn.** (przeważnie piersiowemi), codziennie, **dr W. Lewandowski.**
od 2— 3 **z chorob. chirurgicznemi** (zewnętrznemi), codziennie prócz świąt, **dr Zawadzki,** (starszy ordyn. szpitala Ujazdowskiego).
od 3— 4 **z chorob. wewnętrznemi,** codziennie, **dr B Chrostowski,** (assys. klin. dyagn. przy uniw.)

Opłata za poradę **25 kopiejek.** —177—

Kurs giełdy warszawskiej, — dnia 21 stycznia 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek......	152.10—151.95—87½—80	151 95	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st...........	—.—	10 28	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr............	123 15—123	123 30	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl............	132 15—132	132 25	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100....	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	94.75	100—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	—.—	100 40	—.—
„ „ „ małe.	100.10	100.25	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	96.30	96.50	—.—
„ „ „ II.	96 30—20	96.45	—.—
„ „ „ III.	—.—	96 30	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże..	89.50	89.70	—.—
„ „ małe..	—.—	89.70	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864..	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866..	—.—	—.—	—.—
5% Listy zastaw. rossyjskie.	—.—	—.—	—.—
Pożyczka wschodnia.......	—.—	—.—	—.—

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125.............	—.	—.—	247.50
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.—	132 —
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.—	118.—
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—	—.—	254.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	—.—	254.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—.	—.—	—.—
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.—	—.—
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.—	—.—
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	—.—	—.—
Akc Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.—	—.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	—.—
Akc. Towarzys. fab. machin	—.	—.—	—.—
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartość kuponów od listów zast. 32²/₉ nowych 40⁵/₁₈ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 152⁷/₉,— m. Łodzi 106¹⁷/₁₈ listów likwidacyjnych 55⁵/₉ obligów skarbowych 122¹/₅ pożyczki prem. 1-ej emisji 11¹/₁₀ 2-ej emisji 177⁴/₅

Monety: Półimperjały rs. .— — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. .— — — marki niemieckie rs. —kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. —

Szanowny Panie!

Życzysz pan sobie dowiedzieć się jakie jest moje zdanie o skuteczności smołowych kapsułek Guyot'a. Przysłowie starsze odemnie powiada: *Vox populi, vox Dei.*

Otóż, ponieważ wszyscy dzisiaj leczą się na zapalenie dychawek, na przeziębienia i katary za pomocą smołowych kapsułek, ponieważ każdy z chorych dobrze na tem wychodzi i w razie danym znowu ucieka się do tegoż leku—odpowiedź moja zdaje mi się już zbyteczną.

Co się zaś tyczy suchot, czuję się w obowiązku zrobić pewne restrykcje, a to przeważnie wskutek różnorodności form, w jakich się one nam objawiają. Pomimo pomyślnych rezultatów otrzymanych w ciągu dwóch lat z używania kapsułek smołowych, kwestja ta zdaje mi się jeszcze nazbyt delikatną, aby obecnie mogła być rozwiązaną w sposób mniej więcej stanowczy.

Nie ulega wątpliwości iż smoła zamiast być szkodliwą, przynosi wielką ulgę biednym suchotnikom, bądź uspakajając kaszel, który ich tak męczy, bądź w wielu razach, przedłużając ich życie; ale co się tyczy wyleczenia?... zostawmy przyszłości rozstrzygnięcie tej kwestji, po odbyciu doświadczeń dokładniej objaśniających tę sprawę.

A jednak, gdybym był suchotnikiem, zażywałbym kapsułki smołowe.

Przyjm pan zapewnienie mojego głębokiego szacunku

Mr. Miguet.

Kapsułki Guyota znajdują się prawie we wszystkich aptekach. —3—5—21443—

Droga żelazna warszawsko-terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za m. listopad. 1878 r.

1) Za przewóz 47,745 osób . .	rs. 53,983 k. 29½.
2) „ 1,562,335 pud. tow.	rs. 120,109 k. 15.
3) Dochody różne	rs. 753 k. 94½.
Razem	rs. 174,847 k. 02.
W m. listopadzie 1877 r. było dochodu	rs 190,534 k. 90.
Zatem w listopadzie r. b. mniej	rs. 15,687 k. 88,
czyli o 8,23%.	
Od 1 stycznia do 30 listopada 1878 roku dochód wynosił . .	rs. 2,268,830 k. 43½.
W tymże samym czasie 1877 r. było dochodu	rs. 2,170,236 k. 80.
Zatem w r 1878 dochód powiększył się o	rs. 98,593 k. 63½,
czyli na 4,34%.	—24,300—

— **Dr Maurycy Rundo** Nowolipie nr 26, przyjmuje od 4-ej do 6-tej po południu. —752—

— ***Fotografje s. p. nr. Maurycego Potockiego i ś. . rektora uniwersytetu Mianowskiego*** są do nabycia w zakładzie Dutkiewicza, Krakowskie-Przedmieście nr 7. —2—2—1132—

— W warszawskim szpitalu dla dzieci wyznania mojżeszowego małżonków Ber-ohn i Baumann przy ulicy Śliskiej nr 35 udzielają porady lekarskiej bezpłatnie chorym dzieciom codziennie:

Dr Juljan **Kramsztyk** — choroby wewnętrzne od godziny 10—11 rano.

Dr **Szczygielski** — choroby wewnętrzne, od godziny 11 do 12-ej rano.

Dr **Chwat** — choroby zewnętrzne (chirurgiczne) od 12—1 r.

W niedzielę szczepienie ospy od godziny 12—1.

Dzieci mające pozostać w szpitalu powinny być zaopatrzone w świadectwo rządcy domu i opiekuna cyrkułowego.

Cena okowity z dnia 21 stycznia

78% z akcyzą kop. 7 od %.

Hurtow. skład. wiadro 6.76⁴ — — g. 2.20 — — (z dodat.

Pojedyn. szyn. „ 6.85⁶ —6.88⁷ g 2.23 - 2.24) 2%

Stosunek garnca wiadra 13—40 garncy.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 7 w południe zimna st. 5 (Reaumura 768 Odmiana.)

— Wysokość wody na Wiśle pod Warszaw- st. 2 cali 8.

Dnia 12 (24) Stycznia o godzinie 5-tej w Warszawskim klubie russkim, danym zostanie obiad z okoliczności rocznicy założenia najstarszego z Uniwersytetów Moskiewskich. Wszyscy pragnący uczestniczyć w obiedzie, raczą brać bilety od szafarza warszawskiego klubu rossyjskiego, nie później aniżeli wieczorem dnia 11 (23) Stycznia. Cena **rs. 5**. 3—3 — 1166 —

Hotel Europejski.

Przyjechali: Radca Dworu Jego Ces. Król. Mości, Sochor Eeward de Friedrichsthal, Dyrektor C. K. drogi żel. Karola Ludwika z Wiednia; Radca Cesarski Lewicki Daniel, Inspektor Centralny dróg żel., z Wiednia, Kuchnelt Józef, urzęd. drogi żel. z Wiednia; Breitspruber Emil, Dyrektor dr. żelaz. Pruskiej, z Gdańska; Wendland Aleksander, Dyrektor wschodnio-pruskiej połud. dr. żel., z Królewca; Rakowski Antoni, obyw. z Chlewisk; Wielikopolska Barbara, żona Naczelnika Powiatu, z Tomaszowa; Kochan Hersz, Kupiec z Dynaburga; Żwanów George, Kupiec z Aleksańdrowa: Engelhardt Anna, żona Pułkownika z Kiszyniewa. Witenberg Monachim, Kupiec z Witebska; Eiwin Marja, żona kupca z Starokonstantynowa; Prokopowicz Konstanty, Pułkownik, Inżynier, z Iwangrodu; Witte Serginj, Radca Honorowy, z Petersburga; Pankratiew Aleksander, Student Peter. Uniwers.; Rastorgujew Aleksander, obyw. z Petersburga; von Kaaben Rudolf, Pułkownik z Petersburga; Bock Ludwik, Kommisant handlowy, z Krakowa.

TEATR WIELKI.

Dziś: Faust. Jutro: Syn Puszczy.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: Pan Damazy.

Szanownym Panom Budowniczym, jak i podejmującym budowy, oraz fabrykantom Pieców, niżej podpisany poleca swoje aż do zbytkownej wykwintności wykończone piękne białe berlińskie

Kominy i Piece pokojowe,

jakoteż i

Maszynki kuchenne, naftowe,

po jaknajumiarkowańszych cenach.

Herman Lange,

fabrykant pieców i garncarz w Berlinie, N. Reinikendorferstrasse Nr 65.

Obecnie porozumieć się zemną można w Warszawie w hotelu Victoria, do Czwartku, t. j. do dnia 23 Stycznia 1879 r. —1173—2—3

Ustawienia kompletnego tychże pieców, elegancko i z wygodą w pokojach, jak również i maszynek kuchennych, podejmuje się podług przyjętej obecnie w państwie niemieckim metody

HERMAN LANGE.

fabrykant pieców i garncarz, w Berlinie, N. Reinikendorferstrasse Nr 65. —1174—2—3

Rękawiczki balowe,

długie, po cenach bardzo umiarkowanych.—**Ulica Senatorska Nr 15, w domu p. Szmaike.** —24231—3—3

Warszawska Szkoła Junkierska

podaje do wiadomości PP. **Piekarzy Warszawskich**, iż zamierza zawrzeć kontrakt na dostawę bułek junkrom w ciągu roku bieżącego, dla tego wzywa życzących przyjąć na siebie obowiązek dostawy, aby zechcieli zgłaszać się do kancellarji szkoły, ulica Senatorska Nr 3 nowy, dla powzięcia bliższych wiadomości, poczynając od Wtorku, w ciągu następnych trzech dni, pomiędzy godzinami 10-ej z rana do 4-tej po południu. — 1235 —

Fortepianistka i Fortepianista

niedawno przybyli do Warszawy, przyjmują zamówienia na wieczory, bale i wesela. Wiadomość Krakowskie Pszedmieście naprzeciw Zamku Nr 105 na 3-em piętrze, drzwi po prawej ręce. 1—3 — 1281 —

Owsa 1000 korcy

wyborowego na obroki dla koni, do sprzedania. Biorący w większych partjach, mogą kupić po cenie targowej. Biorącym częściowo po rs. 3 kop. 15, za korzec funt. 142.

Sprzedaje **Skład Nasion i Maszyn T. Grigolowicza** Nowy Świat Nr 20. pałac hr. Branickiego. 2—6 — 1191 —

Rs. 2000

jest do wypożyczenia na dom w Warszawie, w procencie z dopłatą potrzebny jest lokal na warsztat kołodziejski i do tegoż mieszkanie porządne. Powyższa summa może być ulokowaną na lat dwa lub trzy i dłużej. Wiadomość ulica Górna Nr 14 nowy, przy budce stójkowego na dole **do sz elmacha**. 4—4 — 390 —

W domu Nr 2/1752, od ulicy Książęcej, do najęcia od 1-go Lutego

Sklep z Pokojem,

gdzie obecnie kawa gospodarska, za rs. 300. —1305—1—3

Do sprzedania

Dwoje Skrzypiec

starych, jedne fabryki Gorga Zorsza, drugie Zajdla, z futerałem Ruderta. — Śliska Nr 38, u stolarza. —1236—1—3

Z powodu wyjazdu do sprzedania całe urządzenia

sypialnego pokoju,

parę łóżek, parę szaf i parę szafek nocnych z marmurowemi blatami, umywalnia wielka z marmurowym blatem i wielkie lustro toaletowe, wszystko najnowszej mody, wiedeńskiej fabryki, z drzewa francuzkiego orzecha, stół jadalny rozkładany i krzesła gotyckie, oraz sofa rozkładana i lustro w złoconych ramach, oraz obrazy olejne w ramach złoconych, piękny wybór i dywany wielkie mniejsze, chodniki, oraz inne sprzęty domowe. — Piekarska Nr 4, piętro 1-sze —1241—1—2

Przy familji jest do wynajęcia

POKOIK

z całodziennym stołem i usługą, dla kawalerów izraelskich.—Ulica Grzybow, wprost Królewskiej Nr 1, mieszkania 4. —1312—1—3

Poszukuje się

do rozszerzenia istniejącego już interesu **wspólnika**, któryby objąć mógł prowadzenie książek i kassy z wkładem 4—5,000 rs. Reflektanci zgłosić się raczą do pana F. Wittek, ulica Nowo-Senatorska Nr 3, 1-sze piętro.

Od pierwszego Lutego do najęcia

duży Salon umeblowany,

z usługą i samowarem.—Świętokrzyzka Nr 21, stróż wskaże. —1287—1—1

POKÓJ

z osobnem wejściem bardzo porządny, na pierwszem piętrze, w domu Nr 15, przy ulicy Grzybowskiej, do wynajęcia od 1-go Lutego r. b za rs. 7 miesięcznie; widzieć go można codziennie od godziny 8 do 9 rano. —1292—1—2

POKÓJ

wspólny, dla osoby płci żeńskiej, z meblami, opałem, pianinem i ze stołem, każdego czasu do wynajęcia, za cenę umiarkowaną. — Ulica Śliska Nr 10, mieszkania 11 —1246—1—2

Z powodu nagłego wyjazdu, są do wynajęcia

Dwa Pokoje,

umeblowane, z przedpokojem i kuchnią, razem lub każden oddzielnie.—Wiadomość od godziny 11 do 3, przy ulicy Nowy-Świat Nr 1, mieszkania 6, drugie piętro. —1239—1—3

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b. przy ulicy Siennej Nr 11

PIĘĆ POKOI

z balkonem, dwoma niszami, dwoma przedpokojami, kuchnią, spiżarką, wygódką, na 1-m piętrze, nad antresolą.—**Dwa Pokoje** z balkonem, niszą, przedpokojem, kuchnią, wygódką, w antresoli i takież mieszkanie na 2-m piętrze nad antresolą. —1258—1—6

Nowo-otworzona

Kawiarnia,

pod «Gwiazdą», znanej firmy Czerwinskich, na Starem Mieście, pod Nrem 14, we własnym domu, obok dawniejszej kawiarni, poleca się Szanownej Publiczności z dobrą kawą, herbatą, ciastem i ceną jaknajprzystępniejszą.—Z uszanowaniem **Czerwińska**. —862—2—3

Nr 20. Długa Nr 20.

Pralnia Warszawska,

przyjmuje do prania koszule, kołnierze, firanki, koronki, stołową bieliznę, wyprawy, oraz wszelką inną. Damom familijnym, dającym więcej jak za rs. 5, ustępuje się 10%. — Zarząd zmieniony, ekspedycja śpieszna i akuratna.—Krochmal nadający glans bieliznie, sprzedaje się w kantorze pralni funt kop. 20.—Do nauki prania i prasowania, przyjmuje się za opłatą. —1078—2—6

SKLEP

z oknem, do wynajęcia od Wielkiejnocy, przy ulicy Chłodnej Nr 28 nowy. — Wiadomość **w tymże sklepie.** —1267—1—3

W Niedzielę dnia 7 (19) b. m. i roku, zgubioną została w kościele Ś-go Krzyża lub też w przejściu z tegoż kościoła przez Chmielną na ulicę Bracką

Książka do nabożeństwa

oprawna w skórkę ze srebrnemi okuciami pod tytułem „**Nabożeństwo dla Polek**“ Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Książka ta stanowi drogą pamiątkę po matce, czego dowodem jest napis na pierwszej karcie. Łaskawy znalazca oddać takową raczy do stróża domu Nr 21, przy ulicy S-to-Krzyzkiej, za nagrodą, jeżeli jej żądać będzie. 1—1 — 1266 —

W Niedziele 19 Stycznia wieczorem w przejeździe z Elektoralnej Czystą, na Nowy-Świat, zgubiono

Pierścionek (pamiątkowy),

z Turkusem oprawnym w djamenciki. Znalazca raczy zwrócić **za nagrodą 10 rs.**, na ulicę Leszno Nr 23 mieszkania Nr 2 Zwraca się uwagę PP. Jubilerów. - 1244 - 2—3

W Niedzielę dnia 19 b. m., idąc z ulicy Marszałkowskiej, Zielonym placem na Włodzimierską, zgubionem zostało

Kółko złote

na rękę, tak zwane „porte-bonheur“ gładkie, wązkie, bez ozdób—Osoba poszkodowana uprasza łaskawego znalazcę o oddanie, za nagrodą jeżeli tego żądać będzie, na ulicę Marszałkowską, dom W. Istomina Nr 75, drugie piętro, mieszkania 6 —1301 - 1 - 1

SKRADZIONO

w dniu 16 b. m., w pociągu kolei Nadwiślańskiej Listy Zastawne Tow. Kred. Ziems 5%, Serji 1-szej, z roku 1869, lit. C Nr 53594 lit. D. 61143, 98147, lit. E. 136197, 161625, 167152—W razie dostrzeżenia uprasza się o podanie wiadomości doktorowi Przygodzkiemu w Sierpcu (gubernji Płockiej) za nagrodą lub Siezputowskiemu urzędnikowi Dyr Gł. Tow. Kred Ziems. —1313—1—3

Dnia 20 b. m., o godzinie 5 rano, powracając z maskarady ulicami: Wierzbową, Czystą i Krakowskiem-Przedmieściem na Nowy-Świat, zgubionem zostało

PALTO DAMSKIE,

czarne.—Łaskawy znalazca raczy odesłać do domu Nr 44, przy ulicy Chmielnej, na drugie piętro, za nagrodą. —1309 -1 - 2

Zginęła Koza

młoda, siwa, sierści gładkiej, z rogami gładkiemi, na jednej stronie sierść była trochę osmolona,—własność Judka Cymbalista, mieszkającego pod Nrem 3 na Muranowie. —121—1—1

W dniu 7 Stycznia r. b. w przejeździe z Hotelu Drezdeńskiego do dworca kolei Warszawsko-Petersburgskiej, a następnie do stacji Małkini zginęło **małe pudełeczko** czarne, obejmujące pierścionek z Matką Boską Częstochowską, parę kostek święconych i kilku medalików z ich wyobrażeniami. Przedmiota te są małej wartości, ale stanowią cenną pamiątkę dla właściciela, kto więc takowe zwróci do sklepu W. Winnickiego przy ulicy Nowy-Świat Nr 62, otrzyma natychmiast rs. pięć, jako nagrodę. 1—3 — 1274 —

Ramy z drzewa orzechowego

Ramy czarne ze złotem

Nadeszły do Składu

Przyborów Fotograficznych

ROBERTA OTTO,

PODWAL Nr 2

obok kolumny Zygmunta, w domu Professora Dziewulskiego.

2—8 — 1050

Ramy złocone.

Obstalunki wykonywają się bezzwłocznie, we wszystkich wielkościach.



Czyniąc zadość licznym zapotrzebwaniom ze strony Szanownych Kundmanów moich, od dnia 1 (31)Stycznia, otworzyłem

SKŁAD WSZELKICH WIN

jako to:

Węgierskich, Francuzkich, Reńskich, Hiszpańskich, oraz **Szampańskich** kilku marek, **i Porterów angielskich.**

Wszystkie wina te, sprowadzane są prosto z najpierwszych i najbardziej renomowanych domów i sprzedawane będą **oryginalne** nie verszyntowane pod gwarancją.

Lucjan Alfons Krupski.

3—6 — 974 —

NAJWIĘKSZA I NAJSŁYNNIEJSZA

FABRYKA GORSETÓW

„à la Sirène" w Paryżu,

która na zeszłorocznej wystawie paryzkiej **otrzymała jedyną najwyższą nagrodę,** powierzyła mi wyłączną hurtową sprzedaż, po cenach fabrycznych, na całe Królestwo i Cesarstwo.

LUDWIK RIEDEL

3—6 **Nr 22. Senatorska Nr 22.** — 803 —

NA PIERWSZEM PIĘTRZE

Bliny z świeżym kawiorem w Niedziele, Wtorki i Czwartki po k. 60 porcja.

RESTAURACJA S. ZIECIAKIEWICZ

Plac Teatralny N°7 w domu W.go Nepros

Przyjmuje zamówienia na miejscu i do domów po umiarkowanych cenach.

OBIADY po kop. 75 i po rs. 1 k. 50, od 1-ej do 6-tej.

3—15 — 771 —

Zakład Fryzjerski

na Nowym-Świecie Nr 43. w oficynie na dole, prowadzony przezemnie od wielu lat w innych lokalach z zadowoleniem Szanownej Publiczności, zaopatrzyłem w świeże zapas pomad, perfum i wszelkich kosmetyków, do toalety damskiej i męzkiej używanych, pomiędzy któremi jest pomada, jako najlepsza pod nazwą patentowej znana, i woda solferino do farbowania włosów na każdy kolor w jednej minucie. Obok tego wykonywam wszelkię czynności fryzjerskie, po cenach najumiarkowańszych, a mianowicię: fryzowanie i strzyżenie włosów, przyjmuję starę włosy i wyczeski dla przerobienia ich na warkocze, loki, koki i t. p., z czem mam zaszczyt polecić się względom łaskawej dla mnie Publiczności

KLEMENS KRACIŃSKI.

—866—3—3

Kawiarnia,

do sprzedania w każdym czasie, na bardzo dogodnych warunkach. — Ulica Elektoralna, wprost Ś-go Ducha Nr 19. wiadomość na miejscu. —909—3—3

Do sprzedania

KAWIARNIA,

z pięknym frontowym sklepem, z kompletnie nowem urządzeniem, za przystępną cenę, bez pośrednictwa. — Wiadomość u właścicielki, przy ulicy Nowomiejskiej Nr 22 nowy, wprost Podwala. —995—2—3

Bez pośrednictwa osob trzecich, jest do sprzedania

DOM

piętrowy, murowany, z taką oficyna. w środku miasta położony, za summę 25,500 rsr., na warunkach dogodnych.— Bliższa wiadomość u W. Heinrich, przy ulicy Bonifraterskiej pod Nrem 13; w południe od godziny 12 do 2 i po południu od 7 do 9 —813—4—6

Obok kolumny Zygmunta, Podwale Nr 2,

BAWARJA

z **Restauracją,** do odstąpienia zaraz.—Bliższe warunki na miejscu w administracji piwa Radzikowskiego. —843—4—6

Jest do sprzedania

Dwie Sofy i Dwa Fotele.

Ulica Marjensztadt Nr 15—w sklepie. —815—4—6

Jest do sprzedania:

Omnibus, Karetka kolejowa, oraz Sanie omnibusowe.

Wiadomość w kantorze hotelu Paryzkiego.— Tamże można powziąść wiadomość o będącej do wydzierżawienia **Restauracji.** —869—3—6

Największa w kraju

Fabryka Gorsetów.

Mam zaszczyt donieść, że w fabryce mojej wyrabia gorsety podług najświeższych fasonów, paryzkich, w cenie od 5 do 100 rs. za tuzin.— Ręczę za **dokładne wykonanie** obstalunków.—Przyjmuję również zamówienia na wyroby mojej fabryki w Wiedniu.

Z uszanowaniem

Wilhelm Steiner.

Fabr. w Wiedniu, Siebensterngasse.

Fabr. w Warszawie, Świętokrzyzka Nr 24.

—435—6—10

Rs. 4,500,

jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki domu murowanego w Warszawie, po Towarzystwie. — Wiadomość w Kiosku przy Banhofie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, bez pośrednictwa. —1022—3—3

Z powodu sprzedania

CUKIERNI,

są do sprzedania **frukta, soki i marmolada,** oraz miedziana **maszyna** do gotowania kawy.—Wiadomość: ulica Krucza Nr 12. drugie piętro w oficynie,—stróż wskaże —1023—3—3



Jest do sprzedania

FORTEPIAN

o 7-miu oktawach.—Senatorska Nr 6, u fortepianisty. —1032—2—3

Koleje Żelazne.

	Odchodzą god. min.	Przychodzą godz. min.
Warsz.-Wiedeń.		
Kurjerski 2 klasowy	7 5 r.	8 50 w.
Osobowy 4 klasy	11 15 r.	5 55 p.
Osobowy 3 klasy.	8 20 w.	9 20 r.
Warsz.-Bydgoska.		
Osobowy 4 klasy	6 15 r.	9 45 w.
Kurjer 2 klasy	2 35 p.	2 45 p.
Osobowy 3 klasy	1 45 w.	8 40 r.
War.-Terespolska.		
Pocztowy 3 klasy	11 23 r.	6 40 w.
Kurjer 2 klasy	3 45 p.	1 35 p.
War.-Petersburska.		
Osobowy 2 klasy	10 23 r.	9 20 r.
Osobowy 3 klasy	5 53 w.	4 3 r.
Pocztowy 3 klasy	10 33 w	6 43 w.
Nadwiślańska do Mławy.		
Tow.-osobowy	7 6 r.	9 14 w.
Pocztowy	4 30 w.	9 51 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Pocztowy	1 36 p.	3 08 p.
Tow.-Osobowy	10 40 w.	1 55 r.
Obwodowa.		
Z dworca Wiedeńs.	12 55 p.	10 25

SOSNOWY LAS,

najlepszego gatunku, jest do sprzedania na wyrąb całkowity, w którym jest drzewo towarowe, budulcowe i opałowe. Bliższą wiadomość można powziąć w Hotelu Saskim Nr 79; zabawię w Warszawie tylko dni kilka. —1187—2—2

Naprzeciw teraz kursujacym

Kaszlom, Kokluszom, Chrypkom, i Katarom

polecam wyrób swój pod nazwą

„Esencja Ekstraktu Słodowego"

M. SEIDLITZ

Warszawa, ulica Ś-to-Jerska Nr 24.

Esencja powyższa używa się z ciepłem mlekiem, herbatą, etc., albo też sama przez się. Flakon tej esencji kosztuje kop. 75.

3—6 — 991 —

Wykwalifikowany Dystylator,

kawaler, zaopatrzony świadectwami, poszukuje miejsca w Warszawie lub an prowincji. Wiadomość u Adolfa Elkanas, ulica Długa Nr 32, wprost Hotelu Niemieckiego, trzecie piętro, mieszkanie Nr 16a. 3—3 — 1092 —

Ważne na czasie!!!

Jest do wynajęcia **połowę sklepu,** przy Magazynie mód, elegancko urządzonym, na okrycia, suknie i bieliznę lub galanterje, na dogodnych warunkach. — Wiadomość w Kiosku róg Długiej i Wązkiej. —883—2—3

DO SKŁADU

STANISŁAWA BAUMANN

przy ulicy Elektoralnej Nr 5
(naprzeciw Banku)

Nadszedł świeży transport:

CEMENTU Portland Angiel., Robins et Comp. w Londynie;

CEGŁY i GLINY ogniotrwałej;

KOKSY i WĘGLI kamiennych i kowalskich, oraz

TEKTURY smołowcowe i BLACHY żelazne do krycia dachów. —0 — 4620 —

Poszukuje się

POKÓJ

na 1-m lub na 2-m piętrze, obszerny, wysoki, o dwóch oknach **od południa,** dającemi widok **na alee lub obszerne ogrody,** bez mebli, ze wspólnym przedpokojem.—Uprasza się adresować: Panu A. J. K. — Chmielna Nr 40, mieszkania 17. —38—3—3

Rs. 10 nagrody.

Przechodząc wirydażem przy kościele Ś-go Karola Boromeusza, zgubiono **Pierścionek złoty z brylantem,** mający z boków po trzy narżnięcia ażurowe. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Adiunkta cyrkułu 7-go, gdzie otrzyma powyższą nagrodę.

PP. Jubilerów uprasza się o zwrócenie uwagi. 3—3 —1150 —

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Января 1879 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

(Przysposabianie i sprzedaż niżej wymienionych środków. jako niezawierających w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu)

MYDŁO ANGIELSKIE MOMONTOWE



Nadaje pozór zdrowej czerstwej cery, ubiela upiększa twarz u delikatnia płeć, zabezpieczając od piegów i opalenia.

MYDŁO EGIPSKICH TRAW

Stała hygiena ochrona twarzy zniszczenie piegów wysypów, gwarancia od szkodliwego wpływu chłodów upałów i kurzu.

Ceny mydeł: Mamontowego kop. 45. Mydła z traw Egipskich kop. 40. Na prowincję wysyła się najmniej pół tuzina, nie licząc opłaty pocztowej. Mydła są zabezpieczone od kontrefakcji. własnoręcznym podpisem Agenta **Dobrzańskiego**.– Główny i jedyny Skład w Warszawie **Magazyn Dobrzańskiego,** ulica Wierzbowa, Hotel Angielski. — Handlującym odstępuje się rabat. 17—0 — 17520 —

Tran Rybi Lekarski z Bergen

TEGOROCZNY

żółty naturalny i biały parowy,

ma zaszczyt polecić

SKŁAD

MATERJAŁÓW APTECZNYCH

J. MROZOWSKIEGO,

MIODOWA Nr 6. 15—0 — 19119 —

SKŁAD RYCIN KAROLA SOMMER

DAWNIEJ

JULJUSZA SCHMIDT

ulica Miodowa Nr 2-gi

umieścił w swoim górnym Salonie

Dzieła Artystów Warszawskich

Przybyły następujące: Dwa obrazy rodzajowe Dylczyńskiego, dwa obrazy Głębockiego Adryjana, jeden przedstawiający widok Jasnej Góry, drugi historyczny, oraz cztery krajobrazy Guranowskiego.

Wejście bezpłatne i każdemu dozwolone.

2—6 — 965 —

SKŁAD RYCIN

KAROLA SOMMER.

Dawniej (w bramie przy ulicy Senatorskiej) obecnie ulica Miodowa Nr 2, otrzymał na bieżący karnawał

wielki wybór

Przyborów Kotyljonowych.

4—6 — 638 —

Tran Szwedzki Parowy

Cod Liwer Oil.

Apteka **H. Kucharzewskiego**, ulica Senatorska wprost Miodowej, otrzymała świeże transporta Tranu Szwedzkiego parą wydzielanego, oraz Tran z Bergen wyłącznie do użytku lekarskiego otrzymywane. Tran w połączeniu z wszelkiemi używanemi preparatami, podług najnowszych przepisów przygotowany, oraz w kapsułkach, apteka utrzymuje w odpowiednim zapasie.

7—12—22983— H. Kucharzewski, Mag. farm.

GŁÓWNY SKŁAD MEBLI

Olsztyńskiego Jana.

ulica Nowy-Świat Nr 37,

zaopatrzonym jest w **wielki wybór różnych mebli** dokładnej i gustownej roboty, z ktoremi się poleca i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych.

2—20 — 763 —

Fabryka Wyrobów Żelaznych i Okiennic Stalowych Żaluzjowych

BERENTA i EMMLA,

przy ulicy Chłodnej Nr 16, w Warszawie,

wykonywa:

Windy parowe i hydrauliczne do przenoszenia osób i ciężarów na wyższe piętra, jak również i ręczne do restauracji, browarów i t. p.

Transmissie, urządzanie fabryk, warsztatów i wszelkie inne roboty w zakres mechaniki wchodzące.

Jako specjalność zaś

Fabryka wyrabia:

Walcownie i Prasy poruszane parą i ręczne dla fabryk wyrobów złotych, srebrnych i naizylbrowych, a także dla większych warsztatów, jak również wszelkie maszyny robotnicze dla tychże fabryk i obtacza najtwardsze walce sposobem amerykańskim.

Okiennice stalowe żaluzjowe, karbowane, do drzwi i okien sklepowych, systemu sprężynowego lub wciągane zapomocą gurtu.

Takież okiennice od słońca z bazerją zwyczajną lub ozdobną, stosownie do życzenia.

Oprócz tego fabryka przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje w zakres mechaniki wchodzące, które wykonywa z wszelką dokładnością i możliwym pośpiechem. Anszlagi i kosztorysa na wszelkie roboty fabryka na żądanie dostarcza.

Ceny umiarkowane.

Polecając się łaskawym względom Szanownych PP. Fabrykantów i przedsiębiorców, mamy nadzieję, iż zechcą zaszczycać nas i nadal swem zaufaniem.

5—6—23997— BERENT i EMMEL.

WIELKI WYBÓR



GOTOWYCH MEBLI



nowych, mało **używanych,** w najnowszych fasonach, **Garnitury** rypsem wełnianym, jedwabnym lub aksamitem kryte, sprzedaje bardzo tanio, po cenach dotąd niepraktykowanych dla zjednania sobie ogólnego uznania. Ulica Miodowa Nr 1 polic. Nr 10. z czem poleca się łaskawej Publiczności. 2—6 — 795 —

DYSTYLARNIA

pod firmą.

M. RYZENFELD,

przy ulicy Granicznej pod Nr 1078b,

otwiera przy rogu ulic Wspólnej i Marszałkowskiej Nr 1389/29 z d. 13 b. m. i r. jeszcze jedną filję składu swojego detalicznej sprzedaży różnych trunków, a mianowicie:

Spirytusu, Wódek słodkich, Likierów, Araku i Okowity dystylowanej, po cenach fabrycznych umiarkowanych, oraz sprzedaż **piwa rożnego gatunku** na butelki i kufle, jakoteż i herbaty.

Niemniej zaprowadzoną będzie dla dogodności i potrzeb miejscowych sprzedaż **towarów kolonjalnych i pieczywa,** o czem podając do publicznej wiadomości, mam honor prosić o zaszczycanie mnie swojemi względami

3—3 — 580 — M. RYZENFELD.

Pralnia Bielizny i Koronek

JÓZEFY KASZUBIŃSKIEJ,

21. Aleksandrja 21.

obok szpitala dla dzieci

została znacznie powiększona i poleca się względom Szanownej Publiczności.

Wszelkie roboty, jako to: bielizna damska i męzka, spódnice, suknie balowe, peniuary żaboty, czepeczki, koronki etc, etc., wykonywa pralnia po cenach umiarkowanych.

Pralnia udziela lekcji i poszukuje Panien do nauki.

5—6 — 244 2 —

Tran Rybi

tak żółty, jako tez i biały parowy

poleca

SKŁAD MATERJAŁOW APTECZNYCH

Ludwika Spiessa i Syna

przy Placu Teatralnym obok kościoła S-go Andrzeja (Panien Kanoniczek) Nr 464/5. 19—32 — 20902 —

CHUSTKI
jedwabne na szyję,
CHUSTKI
jedwabne do nosa małe.
CHUSTKI
półbatystowe, z kolorowemi brzegami
poleca skład bielizny
J. NATHANBLUTA
Nr 22. Senatorska Nr 22.
wprost kościoła Ś-go Antoniego
3—6 — 298 —

Do sprzedania
MASZYNA
Howego, nożna, dla krawca męzki go.—Wiadomość: ulica Leszno Nr 35 u rządcy domu.
—835—3—6

Fabryka Pierników
przy ulicy Freta Szerokiej Nr 14. mamy honor zawiadomić wszelkie zakłady potrzebujące na bufeta **Pączków i Faworków,** że przez czas karnawału, przyjmujemy zamówienia na dostawę regularną wypieku pączków, na ceny po 3 5 i 10 kop., stosownie do wymagań; faworków wybornych funt kop. 35. a do tego rabat umówiony. **A. BRANDT.**
—923—2—3

W Pracowni M. Stelli,
przy ulicy Marszałkowskiej, pod Nrem 37, przyjmują się do roboty **suknie balowe** i wszelkie inne ubiory damskie, podług najświeższej mody, po cenach umiarkowanych.—Tamże potrzebne są **Panny** kompletnie uzdatnione. —952—2—2

Są do sprzedania
przy ulicy Złotej pod Nr 10, mieszkania Nr 4, różne rzeczy, jako to: Zegar stojący marmurowy za rs. 50; Pled za rs. 14; Skóra niedźwiedzia podszyta suknem za rs. 15; Suknia wełniana kremowa, ubrana fioletową materją zupełnie nowa za rs. 18; Kapelusz aksamitny czarny z niebieskiemi piórami za rs. 8 Jako też i inne rzeczy widzieć można w godzinach od 10 tej zo 2-giej każdodziennie.
3—3—583—

Przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Chmielnej Nr 28, drugie piętro w oficynie, otworzoną została **pracownia sukien i okryć damskich**
Bolesławy Falęckiej,
gdzie podług najświeższej mody, po cenach bardzo przystępnych, robotę wykończa starannie i na czas oznaczony. — Tamże potrzebną jest **Starsza Panna**; oraz **Panienki** do nauki. 3—3—20996—

DLA DAM!!!
na czas karnawałowy
Kołnierzyki
i
Mankiety damskie
(garniturki eleganckie)
gładkie. webowe, haftowane klarowne koronkowe, gipiurowe i kolorowe najmodniejsze, ze stosownemi do nich chusteczkami
w wielkim wyborze
poleca Skład Bielizny
J. NATHANBLUTA
22. Senatorska 22.
wprost kościoła Świętego Antoniego.
5—6 — 297 —

Do sprzedania:
Mufka i kołnierz tumakowy, **skóra** łosiowa i szuba renifetowa.—Sienna Nr 11, mieszkania 9; w godzinach rannych tylko.
—1053—2—2

Do sprzedania
Kufer duży podróżny i Szal
angielski, ponsowy w kratę, w hotelu Saskim pod Nrem 27,—numerowi wskażą.
—992—2—3

DOMINA
do wynajęcia od rs. 3 kop. 50.
Miodowa Nr 14a. **Diechciński.**
—887—3—4

W końcu r. z. nastąpiło rozwiązanie wspólki mojej w interesie prowadzenia Magazynu mebli używanych, przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 60.

Ośmielony zaufaniem i poparciem publiczności jakich firma moja doznawała, postanowiłem wkrótce założyć Magazyn z temi samemi tendencjami jakie mną kierowały przy otwarciu pierwszego, głównie pośredniczenia w kupnie i sprzedaży mebli małoużywanych, oraz ich wynajmie, poprzestając na możliwie małych przy tej operacji korzyściach, o czem uprzedzając, mam honor prosić osoby mające do zbycia meble mało używane, dobrego wyrobu, oraz przedmioty do ozdoby mieszkań służące jako to: Lustra, Zegary, Brązy, Dywany, Lampy i t. p., ażeby raczyli zgłaszać się, czy to osobiście, czy też za pośrednictwem korespondencji. — Ulica Niecała Nr 4, mieszk. 8.
4—0—101— **Juljan Załęski.**

Warszawska Fabryka Hydrauliczna
egzystująca od r. 1859
S. MIZERSKIEGO,
ulica Cicha przy Tamce, Nr 2843, (nowy 6).

Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też Królestwie i Cesarstwie: **Wodociągi** i **zlewy** z kompletnem urządzeniem, **Watterklozety** różnych systemów **Klozety** i **Luftklozety, Pompy** najrozmaitszych konstrukcji, **Studnie** murowane i drewniane, **Świdrowe roboty** różnych średnic i głębokości **Sikawki** pożarne i ogrodowe, **Dreny angielskie** różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące—tudzież wszelkiego rodzaju **Reperacje.**

Jeneralna Agentura w Siedlcach udzieloną została do przyjmowania wszelkich obstalunków i zamówień Domowi Kommissowemu
B-ci Piaseckich.
3—4 —228—

Do sprzedania:

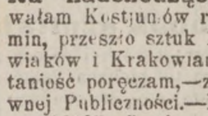
Sanek kilka sztuk, oraz
Karety, Kocze, Faetoniki Bryczki,
pod Nrem 31, ulica Świętokrzyzka.
—716—2—6

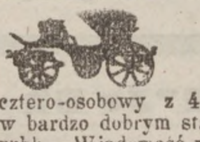
FABRYKA KWIATÓW
MARJI REINDEL.
Nowy Świat Nr 41, na obecny karnawał przygotowała wielki wybór garniturów balowych, po możliwie najniższych cenach; kwiaty ślubne, bukieta, gierlandy, kwiaty w doniczkach i koszykach —479—3—3

FORTEPIAN
używany, z angielską klawiaturą, o 7 oktawach i **zegarek damski** złoty, odkryty, prawdziwy „Czapka", w dobrym stanie, są do sprzedania, bez pośrednictwa trzecich osób Bednarska, domu Nr 17, mieszkania Nr 9.
—735—2—2

Nie rwać Zębów!
Starszy Felczer, uwalnia od bólu zębów popsutych każdego cierpiącego, bez użycia jakich bądź narzędzi, sposobem przez Władzę Lekarską za nieszkodliwy uznanym. — Adres: Krakowskie Przedmieście Nr 20. na dole w dziedzińcu, na przeciw ulicy Hrabiego Berga.
J. WOLFF, Felczer Starszy.
—23574—6—6

Ważna wiadomość.
Na nadchodzący karnawał, przygotowałam Kostjumów różnej narodowości i Domin, przeszło sztuk 1,000, prócz tego Krakowiaków i Krakowianek sztuk 150, za dobór i taniość poręczam,—z czem się polecam Szanownej Publiczności.—Freta wprost Długiej Nr 4.
—24188—5—6 **Czarnecka.**


POWÓZ
cztero-osobowy z 4-ma kołami zapasowemi, w bardzo dobrym stanie do sprzedania za 300 rubli —Wiadomość w Dystrybuacji Hotelu Saskiego. 3—3—174—


KARETA
potrójna, **Faetony** na jednego lub parę koni, używane; **Faetony** nowe; **Wolant, Kocz,** oraz dwie **Bryczki,** są do sprzedania na rogu Orlej i Elektoralnej, w fabryce Wacława Kossak Nr 8.
—870—3—3

Fabryka Kwiatów
E. ŁAPIŃSKIEJ,
poleca Szanownym Damom wielki dobór garniturów balowych, girland i bukietów do rąk, garniturów ślubnych z koljami, kolczykami i bransoletami, oraz kwiaty w większych i mniejszych wazonach. Wierzbowa Nr 8,—wprost teatru. 9—12—24072—

A LA REINE DES ABEILLES
VIOLET
Dostawca patentowany
WIELU DWORÓW
PANUJĄCYCH
225, RUE SAINT-DENIS
PARIS

WYNALAZCA I JEDYNY FABRYKANT
Mydła Królewskiego Thridace
Zalecanego przez Znamienitości Medyczne

SPECYALNE ARTYKUŁY
Domu
VIOLET
używające wielkiego rozgłosu.

MYDŁO KRÓLEWSKIE THRIDACE
MYDŁO VELUTINE
MYDŁO CESARSKIE
PRAWDZIWY CRÊME POMPADOUR

NOWE WYTWORY

Mydło, Extrakt, Olejek, Woda toaletowa z zapachem **SZAMPAKA** (Champaka) Perfumy królewskie	Mydło, Extrakt, Olejek. Woda toaletowa z zapachem **Świeżego Siana** (Foin Coupé) (New-Moon-Hay)

Ekstrakt z Fiołków
BRISES DE VIOLETTE
dla perfumowania rękawiczek, koronek i chustek

Te wszystkie produkta pochodzące z domu VIOLET, znajdują się w głównych składach w Rossyi, Francyi i za granicą.

WYSTRZEGAĆ NALEŻY SIĘ WSZELKICH NAŚLADOWANYCH PRODUKTÓW.

Obraz olejny duży,
Ś-go Sebastjana, dobrego pędzla. w ramach złoconych. do sprzedania za cenę bardzo przystępną przy ulicy Szczyglej Nr 3, mieszkania Nr 16. — 1019—3—3

K W I A T Y
w piękności i gustowności, stanowczo równe Paryzkim.—Nowy-Świat Nr 24. — Tamże potrzeba zaraz **kilka Panien.**
—1137—3—6 **Baranowska.**

Do sprzedania
Burka Sławucka
nowa 15 rs.; Lampa wisząca wielka z kontrwagą 10 rs.; Latarnia na ulice lub podwórze w kształcie gazowej z krokszttynem 15 rs.; Latarnia duża do lampy 3 rs; sześć Lichtarzy ogrodowych paryzkich z kloszami 8 rs.; Kanapka ogrodowa olejno malowana 5 rs.; Rezerwuar wielki cynkowy malowana, do wody, lub na naftę z kranem 10 rs. i dwie wielkie tace cynkowe na bufet 3 ruble.—Wiadomość: ulica Chmielna Nr 21, mieszkania Nr 2, zastać można od godz. 11-tej z rana do 3-ciej po południu. 2—3—1127—

Akuszerka A. Ż.
przyjmuje **Osoby** spodziewające się słabości. Marszałkowska Nr 6, mieszkania 9, na dole.
—1109—2—6

U akuszerki J. Krzemińskiej,
są osobne lub wspólne **Pokoje,** dla osób spodziewających się słabości,—przytem polecam się z praktyką Szanownym Paniom. — Ulica Freta Nr 3. mieszkania 5. —725—3—3

Dwa Pokoje
z kuchnią, są do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Ogrodowej Nr 65. — Wiadomość w miejscu,—za rs. 150 rocznie. —667—3—3

U akuszerki T. L.,
są **Pokoje** dla osób spodziewających się słabości. gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę i wszelkie wygody.— Ulica Chmielna Nr 10,—wprost, Djana kąpieli. 6—6 — 70 —

Zaraz do wynajęcia do dnia 1-go Maja r. b.
Lokal parterowy
składający się z 4-ch Pokoi, Przedpokoju i Kuchni, kompletnie umeblowany z wszelkiemi wygodami za rs. 150.
Wiadomość w Składzie Braci Lesser przy ulicy Rymarskiej. 2—3 — 1096—

Poszukuje się od Ś go Jana r. b.
L O K A L
złożony z 10 pokoi na 1-szem piętrze lub na parterze, ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi, stajnią i wozownią lub bez onych, przy ulicach: Królewskirj. Mazowieckiej. Placu Zielonym, Włodzimierskiej, Berga. Krakowskiem-Przedmieściu i Nowym Świecie. Wiadomość proszę zostawiać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. **K. K.**
5—5 — 508 —

Od 1-go Kwietnia do wynajęcia
LOKAL,
nowo wyrestaurowany na 1-szem piętrze, składający się z 7-miu Pokoi, Kuchni, góry wspólnej, oświetleniem gazowem, wodociągiem, dzwonkami elektrycznemi i wszelkiemi wygodami za rs. 1000 rocznie, przy ulicy Alei Ujazdowskiej. obok Doliny Szwajcarskiej pod **Nr 1713B.**—Wiadomość u miejscowego stróża lub w Składzie Braci Lesser przy ulicy Rymarskiej.
2—3 — 1057 —

Lokal złożony
z sześciu Pokojów i Kuchni
z trzema wchodami, zajmowany obecnie na Zakład Naukowy, jest do odstąpienia od 1-go Kwietnia r. b., lub wcześniej, gdyby to było najmującemu dogodniej.—Wiadomość u Rządcy domu, ulica Miodowa Nr 3. 2—6—1055—

1, 2 i 3 pokojowe
L O K A L E,
w każdym czasie do wynajęcia.—Twarda Nr 36.
—43—11—12

Korzystny interes!
SKLEP WIKTUAŁÓW
jest do sprzedania w każdym czasie z powodu zmiany interesów.—Ulica Kapitulna Nr 1.
—106—2—2

Z powodu interesów familijnych, jest do sprzedania
SKLEP ROZMAITOŚCI,
na przystępnych warunkach. przy ulicy Nowo-Senatorskiej, wprost Rzymskiego hotelu Nr 14.
—495—4—6

Sklep Wiktuałów,
do sprzedania, w bardzo dobrem i korzystnem miejscu, wprost kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, z powodu wyjazdu w interesie familijnym.—Ulica Marszałkowska i róg Widok, Nr nowy 21,—wiadomość w tymże sklepie.
—1106—3—3

Nagrody
rs. 100.
Dnia 4 (16) b. m. z ulicy Wołyńskiej, skradziono **parę Koni:** jeden siwy lat 5, a drugi skarogniady lat 6 z uprzężą, wozem w deskach na żelaznych osiach, łańcuchem, łopatą i widłami, własność Michała B cholc kolonisty wsi Czechowice, gminy Pruszków stanowiące. Złoczyńca bezwątpienia zbiegł z takowemi z Warszawy przez rogatki Marymonckie, a tem samem w okolicach po zaniemi położonemi ukrył się.—Jeżeli zatem kto, konie te wykryje lub na ślad pewny naprowadzi i da wiadomość do wójta gminy Pruszków. powiatu Warszawskiego, lub innej najbliższej władzy Policyjnej, otrzyma nagrody rs. 100.
3—3—1128—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5.)

Дозволено Цензурою.